NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 39 (3284) Wilno, Sobota 9 lutego 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Wizyta min. sprawiedliwości Estonji w Rydze

RYGA. (Pat). Na zaproszenie łotewskiego min. sprawiedliwości przybył z wizytą do Rygi minister sprawiedliwości Estonji Jan Muller wraz z małżonką.

Dwudniowy pobyt min. Mullera ma być wyzyskany na omówienie z rządowymi czynnikami łotewskimi niektórych spraw z dziedziny ustawodawstwa i sądownictwa.

Litewski min. spr. wojsk. Rustejko udaje się do Rygi

RYGA. (Pat). W związku z obchodem łotewskiego święta narodowego 16 b. m. przybywa do Rygi litewski minister spr. wojskowych gen. Rustejko.

Program uroczystości przewiduje m. in. akademję w gmachu giełdy oraz bankiet w salonach hotelu Rzymskiego.

Złożenie zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej na wieczny spoczynek



Nad otwartą mogiłą. (Do art. na str. 2-ej). *Fot. L. Sienaszko.*

Bomba gazowa w gmachu kanclerza Austrji

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że do gmachu kanclerskiego wrzucono bombę gazową, która wybuchła i napełniła gmach wstrętnym zapachem.

Sprawcy czynu nie zdołano ująć. W ostatnich czasach do urzędu kanclerskiego napływały liczne listy z pogróżkami zagazowania gmachu

Pomiędzy władzami chińskiemi i japońskiemi nastąpiło porozumienie?

MUKDEN. (Pat). Główna kwatera armji kwantuńskiej donosi, że w dniu wczorajszym na zasadzie porozumienia osiągniętego w dniu 2. II. między władzami chińskiemi i japońskiem: w sprawie uregulowania zatargu w prowincji Czahar, wojska japońskie obsadziły miasto Feng-Ning i okolicę.

Niemcy za kilka dni dadzą odpowiedź

BERLIN. (Pat). Wedle informacji ze strony kompetentnej w najbliższych dn. należy się spodziewać odpowiedzi niemieckiej na propozycje londyńskie. Odpowiedź niemiecka wręczona ma być na piśmie ambasadorowi brytyjskiemu Phippsowi w Berlinie.

Treść odpowiedzi narazie nie będzie ogoszona. Naogół przypuszczają, że rząd Rzeszy **nie określi swego ostatecznego stanowiska, lecz ustosunkowując się zasadniczo przychylnie** wobec uchwał londyńskich domagać się będzie dalszych szczegółowych wyjaśnień, głównie co do interpretacji pojęcia równouprawnienia Niemiec.

Znowu walki w Dżeholu

MUKDEN. (Pat). Agencja Rengo donosi, że w dniu 6. II. połączone wojska japońsko - mandżurskie stoczyły w południowej części Dżeholu zaciekłą walkę z chińskiemi oddziałami powstańczemi, uzbrojonemi w karabiny maszynowe.

Po 6 godzinach Chińczycy pierzchnęli, pozostawiając zgórą 60 zabitych na placu boju. Strona japońsko - mandżurska straciła dwuch oficerów i 14 żołnierzy.

Pakt lotniczy

Najskuteczniejszym środkiem przeciw wojnie

Przemówienie Mac Donalda

LONDYN. (Pat.) Mac Donald przemawiając w Luton w hrabstwie Bedford oświadczył m. in. że układ anglo—francuski jest najbardziej skutecznym środkiem prewencyjnym przeciwko napaści, jaką dyplomacja kiedy stworzyła. Jeżeli istnieje gdzieś na świecie państwo napastnicze, spiskujące, przygotowujące wojnę i zaatakuje państwo nieprzyjacielskie, spotka się ono z koalicją państw, które bezwzględnie umożliwią mu zwycięstwo. Jest to wielki krok na drodze wiodącej do pokoju, uniemożliwiający wypowiedzenie i prowadzenie wojny.

Pozatem jeśli wojna wybuchnie nie będziemy odosobnieni Francja i Niemcy, mówił dalej Mac Donald, stawiały takie żądania, których druga strona nie mogła przyjąć bez ujmy dla swego honoru. Trudność tego zadania polegała na tem, że trzeba zacząć. Myśmy zaczęli z obydwoma krajami jednocześnie. Złożyliśmy oświadczenie Francji, które w tej chwili jest rozpatrywane i przez naród niemiecki.

Mac Donald wyraża nadzieję, że rezultatem tego badania będzie ponowne wejście Niemiec do Ligi Narodów.

Niemcy i Francja prowadzą między sobą rokowania w sprawie bezpieczeństwa. Spodziewamy się, ciągnął Mac Donald, że rezultaty tych rokowań pozwolą naprawić zniszczoną drogę wiodącą do dzisiejszego porozumienia między narodowego w sprawie zbrojeń i że narody przejdą istotny etap drogi, wiodący do pokoju.

Wybory do parlamentu Turcji po raz pierwszy z udziałem kobiet

STAMBUŁ, (Pat). Dziś odbyły się wybory do 5-go zgromadzenia narodowego Turcji. Obrano 399 posłów, w tem 17 kobiet. 16 z pośród obranych posłów należy do ugrupowań niezależnych. Wszyscy pozostali należą do partji rządowej ludowo - republikańskiej. Dzisiejsze wybory były pierwszemi wyborami powszechnemi w Turcji, w których brały udział niewiasty. Nowe zgromadzenie narodowe zbierze się w marcu w Ankarze.

Współpraca polsko-francuska

nad wzmocnieniem przyjaźni obu państw

Posiedzenie parlamentarnej grupy polsko-francuskiej

PARYŻ. (Pat.) Pod przewodnictwem b. ministra deputowanego Bibie odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy francusko—polskiej. W obradach wzięli udział liczni senatorowie i deputowani, m. in. b. prezydent republiki senator Millerand.

Po dokonaniu przeglądu sytuacji międzynarodowej i stosunków między Francją i Polską, grupa postanowiła szczegółowo zbadać wszystkie sprawy interesujące oba państwa, wyraźnie zaznaczając wolę prowadzenia dalszej pracy nad wzmocnieniem węzłów łączących oba kraje.

Deputowany Heraud złożył zebranym sprawozdanie o stanie rozmów nawiązanych między b. kombatantami francuskimi i polskimi.

Po dyskusji przewodniczący oświadczył, że grupa zamierza odbyć dalsze posiedzenia, celem dokładnego zbadania spraw francusko-polskich, do czego dzisiejsze posiedzenie było jedynie wstępem.

—oOo—

Chodzi o zbrojenia a nie o rozbrojenie

„Prawda" o układzie francusko-angielskim

MOSKWA. (Pat.) Londyński korespondent „Prawdy" omawiając ostatnie rokowania, podkreśla, że Anglja również zaniepokojona jest zbrojeniami Niemiec, wobec czego angielsko—francuska konwencja lotnicza może przekształcić się w przymierze antyniemieckie, jeżeli Francja będzie dość silna na kontynencie. Ponieważ Francja jest bardziej zagrożona przez Niemcy niż Anglja, przeto nie może sobie pozwolić na izolację na kontynencie. Stąd płynie zainteresowanie Francji paktem wschodnim i naddunajskim. Zdaniem korespondenta, połączenie sił angielskich z francuskiemi nie wystarczy, jeżeli Niemcy zapewnią sobie tyły na wchodzie i południo—wschodzie oraz źródła surowców. Korespondent zarzuca delegacji angielskiej przebiegły manewr polegający na zademonstrowaniu przyjaźni wobec Berlina w postaci zalegalizowania zbrojeń oraz kierowanie agresji Niemiec na wschód co osłabiłoby zarówno Niemcy i Sowiety. Źródłem tych planów miałaby być nienawiść do ZSRR. Korespondent twierdzi, że ministrowie angielscy namawiali Flandina i Lavala do zaniechania paktu wschodniego, o którym jednak udało się Francuzom wywalczyć wzmiankę w deklaracji.

„Prawda" kończy twierdzeniem, że legalizacja układów londyńskich dopiero przyjdzie, ale widać obecnie, że chodzi o zbrojenia, a nie o rozbrojenie. Duch czujności prasy sowieckiej jest więcej niż naturalny.

Simon przybywa na jeden dzień do Paryża

LONDYN, (Pat). Sir Simon udaje się dziś aeroplanem z małżonką na jeden dzień do Paryża, gdzie weźmie udział jako gość honorowy w bankiecie Izby handlowej francusko - brytyjskiej. Jutro państwo Simonowie odlecą spowrotem do Londynu.

Obecny przyjazd do Paryża niema nic wspólnego z rozmowami odbytemi w Londynie i nie posiada wcale charakteru politycznego.

PRZYJAZD DO PARYŻA.

PARYŻ, (Pat). Dziś o godz. 15-ej przyleciał na lotnisko w Le Bourget minister John Simon. Minister angielski weźmie udział w śniadaniu wydanem przez izbę handlową francusko - angielską. W śniadaniu tem weźmie udział również premjer Flandin.

Odczyt Kaden-Bandrowskiego w Berlinie

BERLIN. (Pat.) Na zaproszenie niemiecko-europejskiego związku kultury i niemieckiego t—wa studjów nad Europą wschodnią Kaden—Bandrowski wygłosi w środę 13.II w starej auli uniwersytetu berlińskiego odczyt pod tytułem „Przewartościowanie idei narodowej w nowej Polsce".

Paderewski w Genewie

GENEWA. (Pat.) Dziś przybył do Genewy z Morges Ignacy Paderewski, który odwiedził sekretarjat Ligi Narodów i złożył wizytę sekretarzowi generalnemu Avenolowi.

Paderewski spędził dłuższą chwilę w kuluarach Ligi, wywołując swem pojawieniem się duże zainteresowanie wśród dziennikarzy, którzy wypytywali go o jego projekty artystyczne na przyszłość.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Zwłoki ś. p. Zofji Kadenacowej złożono na wieczny spoczynek

Już od godz. 10-ej zbierają się tłumy Wilnian przed kościołem Bernardynów, a zaraz po 11-ej zaczynają przybywać znajomi Zmarłej, rodzina i przedstawiciele rządu witani przed kościołem przez ks. proboszcza Kretowicza.

Wnętrze lśni setkami świateł wielkiego katafalku, nad którym góruje płonący krzyż, trumna ze srebrnemi okuciami otoczona jest płomykami świec i niezliczonemi wieńcami oraz zielenią. Na czele widnieją piękny wielki wieniec od Pana Prezydenta Mościckiego z Małżonką i drugi z napisem na szarfach **„Kochanej Zuli — Józefostwo Piłsudscy“**, dalej od Uniwersytetu wileńskiego: **„Tej która ufającem sercem wspierała w życiu Wskrzesiciela Wszechnicy — Rektor i Senat USB we wdzięcznym hołdzie“**, od synów i córek i wiele, wiele in. okrywających katafalk i boczne ołtarze.



Rodzina: czterech synów, dwie synowe, córki i wnuczka, wraz z Marszałkową Piłsudską i panami Wandą i Jagódką zajmuje miejsce tuż przy katafalku.

JE. Arcybisk. Jałbrzykowski w otoczeniu kleru cywilnego, Biskup polowy Gawlina z kapelanami wojskowymi otaczają trumnę i udają się za nią przy akompanjamencie pięknego chóru „Hasło“.

Skolei następują egzekwje, odśpiewane przez bisk. Gawlinę, zakończone żałobnym marszem Chopina odegranym przez orkiestrę. Służba kościelna zdejmuje wieńce i wynosi trumnę.

Żałobny pochód ruszył ku cmentarzowi. Przodem szła orkiestra, za nią poczty sztandarowe i wieńce od Związku Strzeleckiego, zarządu miejskiego, senatu USB. i inn. Dalej duchowieństwo — cała kapituła, proboszczowie parafij, karmelici bosi, a za nimi — wóz sześciokonny, na nim — trumna, niemal ukryta pod wieńcami. Za trumną postępowali Marszałek z najstarszą córką zmarłej p. Zofją Kadenacówną, p. Adam Piłsudski z małżonką, dalej Marszałkowa Piłsudska z córkami, pp. Kadenacowie, rząd in corpore z premjerem prof. Kozłowskim na czele, marszałek senatu Raczkiewicz, prezes NIK Krzemiński, płk. Sławek, b. premjer Prystor, generalicja z gen. Konarzewskim gen. Gąsiorowskim, gen. Rouppertem, gen. Kasprzyckim, gen. Skwarczyńskim, gen. Przewłockim i in., senat U. S. B. z rektorem prof. Staniewiczem na czele, wojewoda Jaszczołt, prezydjum miasta z prezydentem dr. Maleszewskim i inni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Następnie sunęły dwa wozy z wieńcami, a za niemi — tłumy ludności.

Pochód przy dźwiękach marsza żałobnego wolno posuwał się wzdłuż ulicy św. Anny. Przed mostem Zarzecznym Marszałek Piłsudski wystąpił z pochodu wsiadł do auta i drogą okólną, przez Antokol, podążył na cmentarz. Niebawem kondukt żałobny również zbliżył się do bram cmentarnych.

Synowie Zmarłej wzięli trumnę na barki i ponieśli do grobów rodzinnych Kadenacych.

Marszałek Piłsudski, który wcześniej przybył na cmentarz szedł przed trumną.

Po krótkich egzekwjach trumnę ze zwłokami ustawiono obok trumny ś. p. dr. Bolesława Kadenacego.

Złożono wieńce, zamknięto wejście do grobów. Wiadro cementu, kilka rzutów kielnią — po wielkiej, ofiarnej działaczce społecznej, której zgon bolesnem echem odbił się w wielu, wielu sercach — pozostało wspomnienie tylko i żal nieutulony.

Uczestnicy pochodu rozproszyli się. Marszałek Pisudski, przywitawszy się z szeregiem członków rządu, odjechał do pałacu reprezentacyjnego. Marszałkowa Piłsudska pozostała jeszcze z córkami przez pewien czas na cmentarzu.

Pogrzeb zakończył się przed godz. 3 O godz. 3.30 goście żałobni specjalnym pociągiem odjechali do Warszawy.



Pochód żałobny w bramie cmentarza Bernardyńskiego. *Fot. L. Siemaszko.*

Dnia 10 lutego r. b. o g. 9-ej rano, w kośc. po-Bernardyńskim, odprawiona zostanie msza święta za duszę tragicznie zmarłego

ś. † p.

Edwarda Biegańskiego

b. dyrektora
b. gimn. im. Lelewela w Wilnie

Koledzy Grodnianie

Komisarz handlu zagraniczn. Z. S. R. R. z rewizytą w Estonji

TALLIN, (Pat). Około 24 bm. przybyć ma do Tallina komisarz handlu zagranicznego ZSRR Rozenholz. Jak wiadomo jesienią ub. roku złożył wizytę w Moskwie estoński minister gospodarki narodowej.

—oOo—

Sąd honorowy nad b. sen. Gaszyńskim

W tych dniach odbyło się posiedzenie sądu honorowego w sprawie przeciwko b. sen. Gaszyńskiemu, któremu zarzucono w prasie współudział w aferze żyrardowskiej.

Sąd honorowy, po rozpatrzeniu zarzutów przeciwko sen. Gaszyńskiemu, wydał wyrok rehabilitujący go, stwierdzając, że zarzuty przeciwko sen. Gaszyńskiemu są niesłuszne i krzywdzące.

Konwersja zaległości od pożyczek w Wileńskim Banku Ziemskim

WARSZAWA, (Pat). W „Monitorze Polskim“ z 8. II. ogłoszone zostało zarządzenie ministra skarbu z 25. I. 35 r. w sprawie udzielenia Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu, S. A. pozwolenia na dokonanie konwersji zaległości od pożyczek długoterminowych w listach zastawnych.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Proces Hauptmanna

Proces, prowadzony w Flemington (USA.), przeciw przypuszczalnemu mordercy małego Lindberga, Hauptmannowi, będzie zanotowany w dziejach procesów kryminalnych nietylko jako najsensacyjniejszy, ale i jako najkosztowniejszy. Według obliczeń, jakie zamieściły dzienniki amerykańskie, proces — monstre w Flemington będzie kosztował zgóra miljon dolarów.

Na sumę powyższą składają się różne pozycje, a więc: 22.000 dolarów wynoszą koszty wynagrodzenia dla sędziów, prokuratorów i adwokatów, 32.000 dolarów wyniosły koszty przewiezienia urzędników sądowych i świadków, 2.000 dolarów wyniosły djety dla przysięgłych, 60.000 kosztowało stenografowanie i utrwalenie w druku zeznań świadków, 32.000 dolarów wyniosły koszty utrzymania wszystkich osób biorących udział w procesie, sumy 180.000 dolarów dosięgły honorarja reporterów, fotografów, rysowników i publicystów, zdających relacje z porcesu, potężną sumę 600.000 dolarów pochłonęły koszty instalacji licznych kabli telefonicznych i telegraficznych, oraz transport sprawozdań i zdjęć z procesu zapomocą autokarów i samolotów, 30.000 dolarów wyniósł rachunek Broadcastingu za transmisje radjowe przewodu sądowego, wreszcie 100.000 dolarów wyniosły koszty śledztwa prowadzonego z polecenia prokuratury.

Kronika telegraficzna

— **TYSIĄCE ŻOŁNIERZY CHORUJE NA GRYPĘ.** Na terenie prawie całej Francji szerzy się groźna epidemja grypy, szczególnie zaś w garnizonach wojskowych. Zanotowano wiele wypadków śmiertelnych. Wedle doniesień z Amiens, w tamtejszym garnizonie kilkuset żołnierzy zachorowało na grypę. W szpitalu musiano dostawić wiele nowych łóżek. „Le Jour“ notuje, że na 60.000 żołnierzy, stacjonowanych w garnizonie okręgu paryskiego, przeszło 2.000 choruje na grypę.

— **POLKA PODRÓŻUJĄCA PIESZO W RZYMIE.** Do Rzymu przybyła turystka polska pani Olszewska, która podróżuje piechotą. Pani Olszewska przybyła do Rzymu bezpośrednio z Warszawy. Niebawem p. Olszewska udaje się przez Francję i Hiszpanję do Afryki.

— **NARODOWO-SOCJALISTKA SKAZANA NA ŚMIERĆ.** Sąd przysięgłych w Insbrucku skazał na śmierć narodową-socjalistkę Hildę Goessl. Brała ona udział w zamachu zorganizowanym przez narodowych socjalistów na członka policji Strolego, który swego czasu zabił podczas zajścia na pograniczu austro—bawarskiem żołnierza Reichswehry.

— **WSKUTEK ZDERZENIA SIĘ POCIĄGU** z samochodem ciężarowym wiozącym robotników w stanie Ontario 9 osób zostało zabitych, 5 odniosło ciężkie rany.

— **ZMIANY W MAPACH MORSKICH.** Przeprowadzane od dłuższego czasu przez P. I. M. w Gdyni dokładne badania na Bałtyku doprowadziły do znacznych zmian w mapach morskich, co ma duże znaczenie dla nawigacji i rybołóstwa. Badania wykazały, że na terenie między Polską a Szwecją są duże różnice między faktycznem stanem, a dotychczasowemi mapami i to zarówno w konfiguracji, jak i w charakterze dna, głębokości, temperaturze oraz stopniu nasolenia wody.

PAROWÓZ DLA CHIN. Huty Królewska i Batorego w Chorzowie wykonywują obecnie zamówienie na części składowe parowozu, budowanego przez fabrykę Cegielskiego, a przeznaczonego dla Chin. W ostatnim roku te same huty wykonały również części składowe parowozów i wagonów, przeznaczonych dla Marokka.

—o()o—

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy. Berlin 212.80—213,80—211 80. Londyn 25.99—26.12—25.86. Nowy Jork 5.32 1/4—5.35 1/4—5 29 1/4. Kabel 5.32 i pół — 5.35 i pół. Paryż 35.93 i pół —35.02—34.895. Szwajcarja 171.47—171.90—171.04.

Dolar 5.32 i pół. Dolar złoty 8.89. Rubel 4.55 za piątki i 4.56 za dziesiątki. Czerwońce 1.13. Budowlana 46.50. Dolarówka 54. Inwestycyjna 117.25.

Manifestacje w Paryżu



Manifestacje studentów w Paryżu przeciwko studentom-cudzoziemcom.

Porozumienie francusko-angielskie

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lutym.

Z wizytą londyńską premjera Flandina i min. Lavaal było podobnie, jak z podróżą rzymską min. Lavala: pomimo gorączkowo prowadzonej wymiany zdań jeszcze na dwa dni przed wizytą osiągnięcie porozumienia wydawało się dość problematyczne. Jeszcze na 5 dni przed datą podróży Foreing Office wystąpiło z planem rozmów, który stał się przedmiotem nowych negocjacyj. Ambasador Wielkiej Brytanji sir Clerk bywał prawie codziennym gościem na Quai d'Orsay, gdzie nie okazywano już tego pospiechu dla angielskich koncepcyj, co w czasie ostatniej wizyty sir Simona w Paryżu. Obecnie Foreign Office czyniło wszelkie wysiłki, aby znaleźć platformę porozumienia. Min. **Laval jechał zresztą do Londynu ze związanemi rękoma,** na skutek przyrzeczenia danego przedstawicielom Sowietów i państw bałkańskich, iż Francja nie zgodzi się na legalizację zbrojeń niemieckich, o ile Rzesza nie przystąpi do paktu wschodniego.

Rozmowy londyńskie doprowadziły do osiągnięcia porozumienia. Anglja i Francja wyraziły **gotowość zalegalizowania zbrojeń niemieckich,** o ile Rzesza:

1) przystąpi do konwencji ograniczającej zbrojenia,

2) powróci do Genewy, gdzie będzie dyskutowana ta konwencja,

3) przystąpi do paktu wschodniego i naddunajskiego.

Zalegalizowanie zbrojeń niemieckich nastąpiłoby przez zawarcie konwencji, czyli byłoby z nią równoczesne. W ten sposób Francja zachowała swobodę przeprowadzenia reform militarnych oraz nie naruszył swych zobowiązań wobec Sowietów, Małej Ententy i państw bałkańskich.

Za szczególny sukces uważa prasa francuska **projekt paktu lotniczego,** do którego zostaną zaproszone także Niemcy, Belgja i Włochy. Pakt ten jest oparty na zasadzie wzajemnej pomocy i przewiduje natychmiastowe represje sił lotniczych wszystkich sygnatarjuszy przeciw państwu, które dokonało napadu. Pakt ten pozostaje w dość mglistym stosunku do paktu reńskiego z Locarno. Do jego podpisania zostaną zaproszone wprawdzie te same państwa, ale nie nawiązuje on wyraźnie do paktu lokarneńskiego. Jest to może nawet jego główną zaletą. Pakt w Locarno przewidywał bowiem sankcje angielsko - włoskie dopiero po ustaleniu przez Radę Ligi Narodów, czy zachodzi w danym razie istotnie wypadek niesprowokowanego napadu. Procedury genewskie odznaczają się zaś specjalną powolnością tak, iż w praktyce pakt ten mógł być uważany za nierealny. Francja niejednokrotnie domagała się od Anglji bliższego sprecyzowania zobowiązań wynikających z tego paktu, ale zawsze spotykała się z odmową. Obecnie więc pakt lotniczy można uważać w pewnym sensie za sprecyzowanie zobowiązań z Locarna, przyczem fakt niezwiązania bezpośrednio tego paktu z paktem reńskim pozwala **na uniknięcie procedury odwoływania się do Rady Ligi** o ustalenie czy zachodzi wypadek niesprowokowanej agresji.

Należy to uważać za duży sukces dyplomacji francuskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie może być mowy o wojnie tylko lotniczej pomiędzy poszczególnemi państwami, bez równoczesnego prowadzenia także wojny lądowej i morskiej. Obawy brytyjskiej opinji publicznej przed napadem lotniczym na Londyn zostały w ten sposób umiejętnie wykorzystane. Anglja otrzymuje teraz obietnicę pomocy francuskiej w razie napadu niemieckiego, przyczem jednak zobowiązania angielskie pozornie nie wykraczają poza zakres zobowiązań przyjętych w Locarno. Francja zaś faktycznie zawiera pewnego rodzaju **zamaskowany aljans z Anglją.**



Premjer Mac Donald ze swą córką, Miss Ishbel na zaproszenie amb. M. Corbina, udaje się do ambasady francuskiej w Londynie na śniadanie, w którem wzięli udział Flandin, Laval i ministrowie angielscy.

Te piękne perspektywy mąci jedynie ten fakt, że dotychczas mamy do czynienia tylko z zaproszeniem wystosowanem przez Anglję i Francję do innych państw oraz z zobowiązaniem do wzajemnego porozumienią się po otrzymaniu odpowiedzi, ale nie wiemy jeszcze czy pakt ten zostanie napewno zawarty, w razie **jeśli Niemcy udzielą odmownej odpowiedzi.** Prasa farncuska twierdzi, że wtedy pakt ten zostanie również podpisany. Komunikat oficjalny nie wspomina o tem ani słowa, a korespondenci londyńscy dzienników paryskich nie twierdzą tego w sposób kategoryczny. Czy nie nastąpią potem znów długie rokowania i nowe żądania ustępstw od Francji na rzecz Niemiec? Czy Niemcy nie wysuną w Londynie jakich propozycyj, które mogłyby zrobić wyłom we wspólnym froncie angielsko - francuskim? Mówią o podróży von Neuratha do Londynu; niektóre pisma znów twierdzą, że gen. Göring ma wyjechać nad Tamizę. Wkrótce mają się również rozpocząć rokowania między brytyjską admiralicją, a Niemcami w sprawie zbrojeń niemieckich na morzu. Czy pewne ustępstwa Niemiec w tej kwestji nie mogą wpłynąć na zmniejszenie się entuzjazmu Foreign Office dla tego projektu? Wszystko jest możliwe. Francja również odnosiła się o wiele chłodniej do planu legalizacji zbrojeń niemieckich przed samą wizytą londyńską niż w dn. 22 grudnia w czasie paryskiej wizyty sir Simona. Jest to tem bardziej prawdopodobne, że na terenie wewnętrznym zaznaczył się w Anglji **dość mocno protest części opinji publicznej.** Potężny koncern prasowy lorda Beaverbrooka ostro wystąpił przeciw tym projektom a „Daily Ekspress" przepowiadał nawet, że rząd, któryby się na to zgodził zostanie zmiecony przez opinję publiczną w ciągu kilku godzin. To groźne proroctwo wprawdzie nie spełniło się, ale świadczy ono o tem, że zasada **splendid isolation** ma jeszcze w Anglji fanatycznych zwolenników, pomimo iż obawa przed napadem lotniczym wywołaa niewątpliwie pewien zwrot w nastawieniu brytyjskiej opinji publicznej. Najbliższa przyszłość udzieli nam odpowiedzi na te wszystkie pytania. Dopiero wtedy będziemy mogli zdać sobie sprawę z właściwego znaczenia rozmów londyńskich i ocenić, czy istotnie rozpoczynają one erę prawdziwej współpracy francusko - brytyjskiej.

J. Brzękowski.

Kontrpropozycja włoska w sprawie paktu lotniczego?

BERLIN. (Pat). Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt" donosi o zgłoszeniu przez rząd włoski u rządu W. Brytanji i Francji, na drodze dyplomatycznej, zastrzeżeń przeciwko proponowanej konwencji lotniczej.

Złożona przez Włochy nota zawiera uzasadnienie tych zastrzeżeń oraz kontrpropozycje Włoch. Rząd włoski zamierza wystąpić z planem zawarcia konwencji lotniczej z udziałem 5 mocarstw sygnatarjuszy Locarna, objętej na równym podziale praw i obowiązków.

Koła włoskie uważają za niesłuszne, aby zpośród gwarantów paktu locarneńskiego Włochy obarczone były jednostronnie tylko obowiązkiem, podczas gdy Wielka Brytanja korzystałaby z dobrodziejstw nowej konwencji.

ZJAZD

Członków Stowarzysz. Uczestników Walki o Szkołę Polską

W dn. 2 i 3 lutego odbył się w Warszawie, przy bardzo licznym udziale starszego pokolenia Zjazd Uczestników Walki o Szkołę Polską, obejmujący również szerszy zasięg ludzi, którzy się wogóle zajmowali tajną oświatą i szerzeniem polskiej kultury w czasach niewoli.

W uroczystości otwarcia zjazdu wzięli udział: J. E. ks. arcybiskup Gall, minister opieki społecznej J. Paciorkowski, wiceminister oświaty prof. Chyliński, wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj - Składkowski, prezes najwyż. Trybunału administracyjnego dr. Hełczyński, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni i inni.

Przeszło 600 delegatów zebrało się w wielkiej sali Politechniki, doskonale akustycznej; po zagajeniu zebrania przez Prez. Dobrowolskiego wybrany na przewod. prof. Nawroczyński przemówił krótko, nawołując do utrzymania w całej żywotności haseł walki o polską szkołę dla polskiego dziecka gdyż jest to jeszcze konieczne, a mimo iż obecnie zaliczyć się mogą do weteranów tej walki, starości nie czują wcale i emerytowanemi i weteranami być nie chcą. Poczem wzywa do chwili milczenia na cześć licznie zmarłych towarzyszy pracy oświatowej, co obecni wykonywują powstawszy.

Rozpoczyna referaty sędziwy, zasłużony Stanisław Bukowiecki, cichym głosem objaśniając jak aktywność narodu ma być zrozumianą, i wykazywaną dziś, gdy dawne metody nie odpowiadają rzeczywistości, a trzeba wyrobić inne, zawsze jednak realne, aktywne, na dzień dzisiejszy wartości. Prof. B. Chrzanowski mówi długo o prześladowaniu dzieci polskich w zaborze pruskim, czyta różne protokuły, zeznania, wspomina nieśmiertelną Wrześnią, która bardzo zbladła dziś wobec wszystkiego co się potem działo z dziećmi polskiemi. N. B. ludziom z wileńszczyzny (prócz niżej podpisanej, jest p. Nagrodzki i pułk. M. Wolszlegierowa,) nic Września nie imponuje, bo takich Wrześni było u nas wiele. Znamy takie same fakty bicia i znęcania się nad dziećmi za polskość i katolicyzm, ale że o prześladowaniach Polaków pod zaborem pruskim francuskie gazety roztrąbiły wtedy po całym świecie dla swych celów politycznych, a o rosyjskich prześladowaniach, daleko gorszych, nie umieściłyby ani słowa, więc Września stała się sławnym symbolem, a nasze różne... i „iszki", nieznane nawet w Warszawie. Zamiast cierpiącej p. Radlińskiej odczytuje p. Dargielowa potem jej pięknie napisany referat o prawach dziecka i wieku dziecięcego.

Bardzo ciekawy jest referat p. St. Dobrowolskiego o stosunku do dziecka jako wyraz kultury, (danego narodu). Charakteryzuje różne kraje: np. w ubogiej dziś Austrji, wielki położono nacisk na wychowanie i opiekę dziecięstwa, a w bogatej Francji jest gorzej, metody są przestarzałe, a obawa przed liczniejszem potomstwem wzrasta, mimo usiłowań rządu by temu przeciwdziałać. W Japonji jest istny kult dziecka, dowodem tego była np. japońska ochrona założona dla dzieci polskich, które znalazły się na wyspach Japonji z Syberji, ocalałe od bolszewickich pogromów w czasie rewolucji.

W Polsce zasady wychowawcze nie są dość zunifikowane, panuje niejaka rozbieżność w metodach i chaos w systemach, oraz niedociągnięcia w wykonaniu. Ale nasza historja świadczy (Komitet Edukacyjny, 1-sze Min. Oświecenia publicznego w Europie), strajk szkolny w 1905 r. aprobowany przez Rodziców), że jest u nas zrozumienie wartości i duszy dziecka. Konieczna jest jednak większa interwencja społeczna, dziecko musi być wyzwolone z niewoli nędzy i niewoli u bydlęcia, również z demoralizacji zbytku, uspołecznione i wdrażane od małego do zadań narodowych. Bo dziecko, to wielka wartość, a społeczeństwo ma u nas zamało poczucia swej odpowiedzialności za nie, albo zbytni kult, albo lekceważenie jego potrzeb, przechodzenie obojętne koło problemów z tem związanych.

P. red. W. Stpiczyński, w efektownem przemówieniu porusza sprawę, dziwnie mocno leżącą mu na sercu od jakiegoś czasu, gdyż walce przeciw biciu dzieci w szkołach i w domu, dał wyraz w kilku artykułach, które cytuje. Wyciąga daleko idące wnioski z walenia w skórę i może trochę fantastyczne, gdy przypisuje aż przegranie wojny w 1831 roku metodom W. Ks. Konstantego i karom cielesnym w wojsku, co miało ducha wojska osłabić. (Ale przecie wodzów tej woj

Nowy sowiecki lot do stratosfery

Lakoniczna wiadomość P.A.T.-a brzmi w tej sprawie jak następuje: Moskwa, Pat. Stratostat automatyczny konstrukcji prof. Mołczanowa, wypuszczony 44 lutego z instytutu aerologicznego w Słucku osiągnął nad Leningradem rekordową wysokość 23.700 km.

Jak widzimy, nie chodzi tu o lot balonu z ludźmi, a tylko o balon automatycznie rejestrujący różne dane meteorologiczne, jak ciśnienie powietrza, temperaturę, wilgotność itd. Przy okazji sprostujmy małą nieścisłość Pata: wysokość 23.700 mt. nie jest wysokością rekordową. Balony czy też stratostaty osiągały już wysokość do 35.000 mtr.

NIECO DANYCH O ATMOSFERZE.

Nowy sowiecki lot do stratosfery wiąże się ściśle z całokształtem nowej wiedzy o atmosferze. Stratosfera nie jest bowiem niczem innem, jak częścią atmosfery. Cokolwiek więc nowego zanotują automatyczne przyrządy stratostatu będzie bądź potwierdzeniem bądź uzupełnieniem naszych wiadomości o atmosferze.

Jak sobie przypominamy z naszych szkolnych czasów, atmosferę dzieli się zgrubsza na kilka kolejnych warstw: 1) toposferę, 2) stratosferę, 3) wodosferę lub sferę wodoru, wreszcie, ście 4) geocoroniumsferę. Toposfera graniczy bezpośrednio z powierzchnią ziemi, osiąga na biegunach wysokość 10 km., zaś na równiku 17 km., mieści w sobie — jeżeli się wolno tak wyrazić — chmury i prądy powietrzne (wiatry). Stratosfera (tak modna od lat paru) jest jakgdyby ciepłym płaszczem, otulającym biedną naszą kulę ziemską i chroniącym ją — dzięki swej stałej temperaturze (izotermji) — przed mroźnem tchnieniem kosmicznych przestworzy; wysokość stratosfery sięga 65 klm. (rekordziści mają pole do popisu!). Obie „sfery", t. zn. toposfera i atmosfera stanowią razem azotosferę lub sferę azotu. Następna „sfera" — wodosfera, czyli sfera wodoru ma wysokość do 500 klm. i „mieści w sobie" zorze polarne, meteoryty, komety, gwiazdy spadające. Wreszcie, geocoruniumsfera — to „sfera" hipotetyczna: istnienie jej można kwestjonować, wiemy o niej niewiele: przechodzi ona stopniowo w przestrzeń międzyplanetarną lub — jak kto woli — kosmiczną.

Zapytaćby się ktoś mógł: skąd te nazwy, jak np. sfera azotu, wodoru? Otóż według jednego z wybitnych fizyków Hunhsey'a ilość gazów: azotu, tlenu i wodoru przedstawia się na poszczególnych wysokościach atmosfery jak następuje: 0 klm. — 78 cz. azotu — 21 cz. tlenu — 0 cz. wodoru: 15 klm. — 79 cz. azotu — 20 cz. tlenu — 0 cz. wodoru:; 20 klm. — 81 cz. — 18 cz. — 0; 30 km. — 84 cz. — 15 cz. — 0.2 cz.: 40 klm. — 86 cz. — 12 cz. — 0.7 cz.; 59 klm. — 87 cz. — 10 cz. — 2.0 cz.: 100 klm. — 3 cz. — 0 cz.—96.4 cz. Szereg tych cyfr ma swoją bardzo ciekawą wymowę: zawartość azotu w toposferze i stratosferze (do 50—65 klm.) jest bardzo wysoka, stąd nazwa „sfery azotu". Zawartość tlenu w miarę wzrostu wysokości maleje. Wreszcie zawartość wodoru w toposferze i stratosferze jest nieznaczna dopiero na wysokości 100 km. wykazuje olbrzymią cyfrę 96.4 cz. stąd nazwa: „sfery wodoru". W powyższych danych cyfrowych pominęliśmy ułamki, wyrażające znikomą ilość gazów szlachetnych: helium i argonu.

PROMIENIE KOSMICZNE.

Zarówno najsłynniejszemu pionierowi lotów stratosferycznych prof. Piccardowi, jak też jego następcom leżało bardzo na sercu zbadanie istoty i własności t. zw. promieni kosmicznych. Nawiasem mówiąc, akurat w r. b. upływa 10 lat od chwili ich odkrycia przez uczonego amerykańskiego dra Millikana.

Mianem promieni kosmicznych, określa dzisiejsza fizyka krótkofalowe promienie o dużej sile przenikania, pochodzące prawdopodobnie z promieniowania znanych pierwiastków radjoaktywnych: radu i thoru. Nie jest jednak bynajmniej wykluczone że w grę tu wchodzą jakieś inne jeszcze niezbadane bliżej radjoaktywne elementy. Zauważono, że poczynając od 7 klm. wgórę działanie promieni kosmicznych wybitnie się zwiększa. Łatwo więc wywnioskować, że w stratosferze działają promienie kosmiczne znacznie wydatniej, aniżeli w toposferze. Stąd zainteresowanie prof. Piccarda i innych badaczy stratosfery. Zauważono też m. in. że nasilenie promieni kosmicznych perjodycznie wzmaga się i słabnie. Od czego to zależy? Narazie nie wiemy. Obok lotników stratosferycznych największe zasługi na polu badania promieni kosmicznych położyli fizycy: Millikan, Kohlhörster i Hess.

MOŁCZANOW I AEROLOGJA.

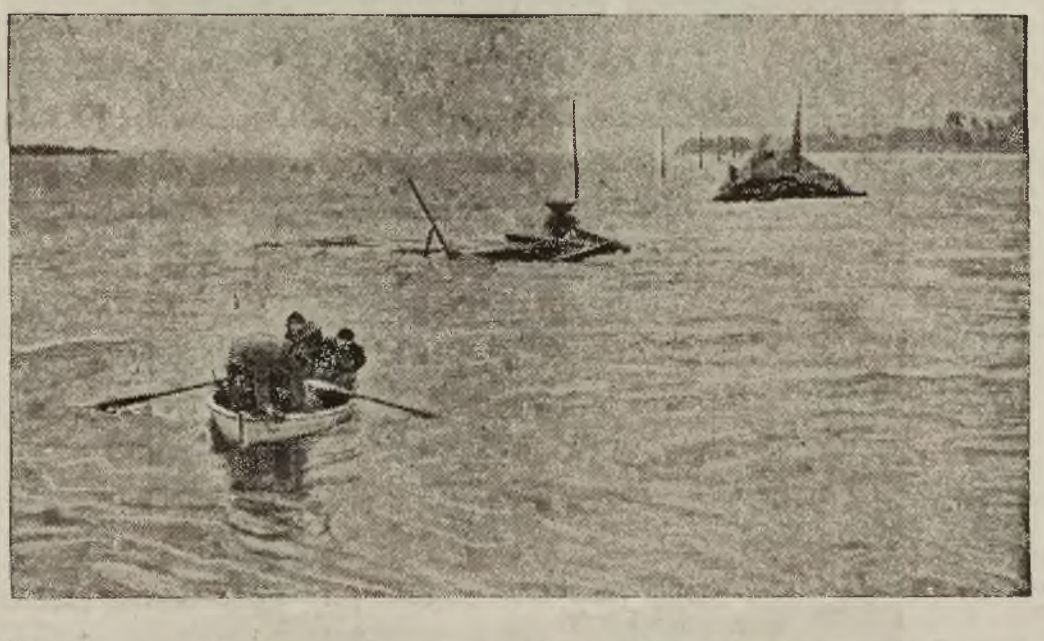
Na zakończenie tych wszystkich wywodów, parę słów o samym Mołczanowie i aerologji. Inaczej bowiem, komunikat PAT-a może nastręczyć trudności w myślowem odtworzeniu jego treści.

Mołczanow jest jednym z najznakomitszych meteorologów rosyjskich. Szczególne zasługi położył Mołczanow na polu balonów rejestracyjnych. Jak wiadomo, balon zaopatrzony w automatyczne przyrządy rejestracyjne ma tę przewagę nad balonem z załogą, że wznieść się może znacznie wyżej. Jednak ujemną stroną balonów rejestracyjnych było ich częste ginięcie, zawieruszanie się, tak że w praktyce rzadko stosunkowo przynosiły te balony korzyść. Można coprawda zamiast balonu użyć latawca na lince. Ten się nie zawieruszy. Jednak latawce nigdy nie wzniesie się tak wysoko jak balon. Stąd ograniczoność jego zastosowania. Mołczanow rozwiązał te trudności, konstruując t. zw. meteorograf. Jest to przyrząd, złożony z kilku czułych wskazówek, kilku tarczowych podziałek, mechanizmu zegarowego i maleńkiej nadawczej radjostacji. Meteorograf, uczepiony do balonika wzbija się na kolosalną wysokość i stamtąd co kilka lub kilkanaście minut automatycznie przesyła drogą radjową kreskowe, linjowane wiadomości o temperaturze (automatyczny termometr), ciśnieniu powietrza (automatyczny barometr), wilgotności (automatyczny hydrometr). W ten sposób dana stacja meteorologiczna znajduje się — dzięki dowcipnemu wynalazkowi Mołczanowa — w stałym kontakcie z bujającym w stratosferze balonikiem rejestracyjnym i mało się troszczy o ewentualne dalsze losy balonu.

Stratostat wypuszczony został, przez instytut aerologiczny w Słucku. Aerologja, będąca jedną z najmłodszych dyscyplin fizykalnych bada specjalnie górne warstwy atmosfery. Wielka pomoc w tym względzie okazują jej obserwatorja aeronautyczne, wysyłające wspomniane baloniki rejestracyjne, notujące siłę i kierunek wiatrów, promieniowanie, elektryczność w powietrzu i t. d.

NEW.

Woda wszędzie, jak oko sięgnie



Fala burz, która ostatnio nawiedziła Europę, nie oszczędziła i wybrzeża duńskiego. W jednej z miejscowości duńskich wody przerwały tamę stu metrów szerokości i zalały wybrzeże, tak iż mieszkańcy musieli w popłochu porzucać domostwa i ratować się ucieczką na łódkach.

Odnaleziono kopalnie złota mitycznego Krezusa

Pisma tureckie donoszą, iż powiodło się odnaleźć legendarne kopalnie złota króla Lidj, Kreuzera, który w VI wieku przed Nar. Chrystusa słynął jako posiadacz niezmierzonych na owe czasy bogactw.

Ministerstwo przemysłu i handlu zainteresowało się tą sprawą i podjęło badanie na miejscu w celu przekonania się czy odnalezione kopalnie zawierają jeszcze drogocenny kruszec w takiej ilości, by opłacała się eksploatacja opuszczonych od dwóch i pół tysiąca lat szybów.

Tournée teatralne z pomocą samolotu

Znany aktor i literat paryski w jednej osobie, Sacha Guitry, organizuje tournee ze swoją trupą, przyczem podróż odbywać się będzie w samolocie.

Tournee Guitry ma objąć wszystkie wielkie miasta europejskie. Dla siebie i swojej trupy aktorskiej wynajął Guitry wielki aeroplan wypróbowany już podczas przelotów długodystansowych pilotować aeroplan będzie znany lotnik - rekordzista Codos. W tych dniach odbędzie się w Paryżu próba generalna programu teatralnego, poczem rozpocznie się tourne Guitry. Jest to pierwsza próba wyzyskania komunikacji powietrznej dla objazdów trupy teatralnej.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Ż A R T Y...

Mój przyjaciel Bodzio wynajmował onegdaj mieszkanie.

— Wziąłbym ten pokój — powiada do gospodyni — ale pod warunkiem, że w mieszkaniu niema fortepjanu.

— Jeżeli tylko o to chodzi — powiada gospodyni, to niema przeszkód. Fortepjan jest wprawdzie, ale nasz głośnik zagłusza go tak, że nigdy go pan nie usłyszy.

* * *

Pani Stasiowa dzwoni do „Bukietu":

— Hallo... Czy jest tam mój mąż?

— Niema go, proszę pani.

— Skąd pan wie, że go niema, skoro pan nie wie, kto dzwoni?

— U nas proszę pani nigdy niema mężów, do których dzwonią żony.

* * *

Jasiowie przyjęli nową służącą. Tutejszym zwyczajem perła nazywa się Wercia.

— Zanim Wercia otworzy drzwi, trzeba zawsze zapukać — poucza pani Jasiowa.

— Czy do szafy kuchennej także? — pyta Wercia.

* * *

Stasio pyta się lekarza, gdzie leży wątroba.

— Mniej więcej w tem miejscu, gdzie pański zegarek — odpowiada uprzejmie lekarz.

— Czyżby w lombardzie? — dziwi się Stasio.

Wybr. Wel.

Białoruski kwartalnik literacki

W wileńskiej prasie białoruskiej brakowało poważniejszego pisma, poświęconego sprawom nauki i literatury. Lukę tę stara się zapełnić kwartalnik „Kałośsie" (Kłosy), którego pierwszy numer ukazał się niedawno.

Redakcja w artykule wstępnym pisze:

„O ile społeczeństwo nasze dużo uwagi poświęca życiu polityczno-społecznemu, o tyle nie docenia rozwoju kultury własnej, jakby zapominając o tem, że wartość tej ostatniej posiada ogromne znaczenie. Brak głębszego zainteresowania rozwojem białoruskiej literatury, sztuki i nauki stwarza ten stan smutny, że owe gałęzie życia duchowego znajdują się w Białorusi Zachodniej w stanie prymitywnym, a inteligencja nasza w znacznej mierze posiłkuje się kulturą obcą. Wina tego stanu rzeczy leży nietylko w nas samych: winą tego są również okoliczności wewnętrzne. Są to te niezwykle ciężkie warunki, w jakich przebywa obecnie naród białoruski"...

Lwią część pierwszego numeru zajmuje poezja rymowana, bo prawie trzecią część szczupłego zeszytu. Śród nazwisk autorów spotykamy znane nazwiska N. Arsienjewej i M. Maszary. Udzielono również miejsca i literatom z za kordonu: spotykamy wiersze przedwcześnie zmarłego zdolnego poety P. Trusa i opowiadanie (dość bezbarwne) M. Zareckiego.

Pozatem figurują nazwiska dr. J. Stankiewicza, ks. A. Stankiewicza, A. Klimowicza i in.

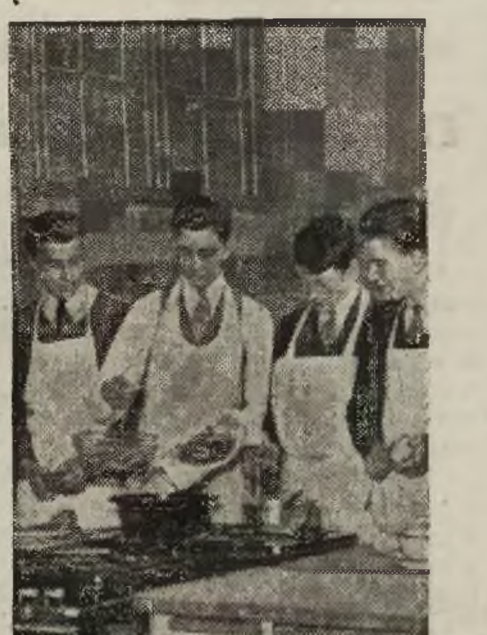
Brak jednak jeszcze wielu nazwisk literatów białoruskich, z tej strony kordonu, których utworów w „Kołośsiach" nie spotykamy.

Naogół pierwszy numer nie przedstawia się zbyt okazale pod względem treści, lecz należy to złożyć na karb trudności finansowych, które snadź nie pozwoliły wydawcom zbyt rozszerzyć ram swego pisma.

Druk czytelny, korekta staranna, papier niezły.

(f).

Mężczyźni zamiast kobiet



Przy angielskim uniwersytecie w Nedford jest specjalny kurs nauki gotowania i gospodarstwa domowego. Na ilustracji studenci, uczęszczający na ten kurs gotują obiad.

ny. napoleońskich oficerów nikt nie łupił w skórę). A zwycięstwo Legjonów Dąbrowskiego i Piłsudskiego znów było dowodem jak potrafi się bić żołnierz, w którego formacjach kara cielesna jest zniesiona. Czyżby wszystkie przegrane w Polsce przez Polaków wojny i bitwy za leżały od bizuna, którego jak wiemy z pamiętników używano w dawnej Polsce nader obficie? A wygrane? Przez tych samych ludzi bitych przez rodziców, kalefaktorów i ojcaszków zakonnych? Trudny dylemat!

Gdyby taka ankieta wśród sławnych ludzi: „Bili Pana, Panią czy nie bili?" Możeby pisma istniejące ankietami i taką puściły? Żart na stronę, kwestja bicia w szkołach i domach, która tak roznamiętnia p. red. Stpiczyńskiego, nie wydaje się ani tak ważną, ani się nie przedstawia jako zaraza w Polsce. Natomiast każdy się musi zgodzić z reasumowanemi wnioskami p. red. Stpiczyńskiego, że kary cielesne były zawsze: 1) ucieczką starszego pokolenia od trudności wychowawczych, 2) motywem upadlającym, gdyż każdy gwałt silniejszego nad słabszym jest wrogiem honoru, a tylko szkoła honoru może wychowywać, nigdy kij, bo to psychika niewolnika, a gdzie sposób bycia jest wydobyty za pomocą bicia, tam zagadnienie wychowawcze nie istnieje.

O drogach do rozwoju młodego pokolenia mówi p. J. Włodarski, wskazując zasady których niepowinno zapominać nawet w dobie kryzysu, i przedstawiając niezwykłe trudności dzisiejszego pokolenia w walce o byt.

W dyskusji zabierają głos p. Dąbrowski, p. J. Zawadzki mówiąc ,że walka o szkołę polską była początkiem walk o Niepodległość, która się zaczęła w 1905 roku i obudziła społeczeństwo z martwych, poczem paru innych mówców, wreszcie znamienny głos prez. Zw. Nauczycielstwa p. Nowaka, który bierze w obronę szkolnictwo, uważa, że słowa p. red. Stpiczyńskiego, aczkolwiek całkiem słuszne w zasadzie, mogły wywołać wrażenie, że bicie w szkołach polskich jest bezmała powszechne, a to są tylko pojedyńcze wypadki, biją dzieci najwięcej w rodzinach, zresztą w obecnych warunkach, gdy w kraju 600 tysięcy dziatwy w wieku szkolnym pozostaje po za szkołą, a te co w niej są, tłoczą się w chałupach i przepełnionych, niehigjenicznych izbach, a nauczycielstwo uczy, po kilka oddziałów naraz, do 100 dzieci razem, to faktycznie o wychowaniu mówić nawet nie można! Budżet oświatowy znów został okrojony, a i tak był niedostateczny, więc trzeba bohaterstwa ze strony nauczycielstwa zwłaszcza wiejskiego by dalej trwać i wykonywać swe obowiązki z zapałem.

Po wyczerpaniu listy mówców, zebrani wysłuchują wniosków, (które zainteresowani znajdą w sprawozdaniach Stowarzyszenia) poczem witając dawnych znajomych rozchodzimy się wszyscy w straszną śnieżycę, by popołudniu zebrać się w salach Resursy Urzędniczej na ładnym koncercie chóru międzyszkolnego i wspomnieniach koleżeńskich, oraz rozmowach o tamtych i obecnych czasach. Drugiego dnia wysłuchali zebrani sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, dokonali wyboru władz, Stowarzyszenia i załatwili inne sprawy techniczne, a prof. Br. Helczyński odczytał długie sprawozdanie o dyspozycji funduszów na Szkolnictwo Polskie Zagranicą.

Hel. Romer.

—o||o—

LIST Z WOŁYNIA

Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

Łuck, w lutym 1935 r.

I.

Wołyń żyje pod znakiem samorządu terytorjalnego i... pracy naukowej .

Wbrew pozorom, te dwie dziedziny dość ściśle wiążą się ze sobą, gdyż właśnie ostateczna normalizacja stosunków polsko - ukraińskich, osiągnięta przede wszystkiem na terenie samorządu terytorjalnego, stwarza warunki, umożliwiające zupenie spokojną i pozytywną pracę na wszystkich polach,awięc i na polu nauki, z drugiej zaś strony, wobec śmiesznie małej pomocy materjalnej z sum ogólno - budżetowych, będących w dyspozycji instytucyj centralnych w Warszawie, praca kulturalno - naukowa na Wołyniu opierać musi swoje możliwości na pomocy ze strony miejscowego społeczeństwa oraz — bodaj w głównej mierze — ze strony instytucyj samorządowych

Tak zresztą złożyło się, że w ciągu jednego tygodnia kroniki wołyńskie zanotowały obok siebie dwa niezmiernie doniosłe wydarzenia: posiedzenie inauguracyjne nowej Rady Wojewódzkiej, które ukoronowało całoroczną pracę nad konstrukcją samorządu, oraz pierwsze walne zebranie nowoutworzonego Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łucku.

Wyjątkowa w skali już nie tylko wołyńskiej waga obu wydarzeń skłania do poświęcenia im uwagi w kolejnych korespondencjach.

* * *

Geneza **Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk** jest mało skomplikowana. Poprostu trzeba było koniecznie ująć w pewne ramy organizacyjne i skoordynować rozproszone, prowadzone przez poszczególne jednostki i instytucje badania naukowe i prace kulturalno-naukowe, dotyczące Wołynia we wszystkich gałęziach wiedzy.

Inicjatorzy wiedzieli, jak znaczne wysiłki działających na terenie Wołynia badaczy i popularyzatorów, konserwatorów i archiwistów rozbijały się o brak najprymitywniejszych środków materjalnych, jak na domiar złego minimalne środki finansowe, przeznaczone na pracę naukową i kulturalną, były eksploatowane chaotycznie i bezplanowo.

Próby pewnej koncentracji wysiłków podejmowało Liceum Krzemienieckie. Wybitnym dorobkiem mogło poszczycić się nauczycielstwo. Wołyński Okręg Związku Nauczycielstwa Polskiego wydaje słynne **„Roczniki Wołyńskie“** pod redakcją F. Hoffmana. Pracę wydawniczo - naukową bez większego powodzenia organizował Wołyński Komitet Regjonalny. W Łucku powstały i rozwijały się **Muzeum Wołyńskie i Bibljoteka publiczna.** Prace w zakresie ściśle tematycznie ograniczonym prowadziły wołyńskie regjonalne komitety redakcyjne Polskiego Słownika Biograficznego i słownika Geograficznego. Towarzystwo Wiedzy Wojskowej w Równem pracuje poważnie i sumiennie, nie ma jednak zasięgu ogólno - wołyńskiego.

Mimo tych i innych, niewyliczonych tutaj wysiłków, nieocenione skarby archiwalne, niezinwentaryzowane i nieuporządkowane, w wielu wypadkach do dziś dnia leżą na strychach starych spichlerzy i są skazane na zagadę, jeżeli nie zostanie podjęta planowa akcja ratunkowa. Ci wszyscy, którzy chcieliby oprzeć swą pracę na Wołyniu na gruntownej znajomości tej dzielnicy, napotykają na znaczne przeszkody wobec braku odpowiednich publikacyj i opracowań.

Wreszcie liczne opowiadania o przygodach rzadkich turystów, którzy upra się zwiedzić muzeum w Ostrogu i szukają zawzięcie funkcjonarjusza magistrackiego z kluczem — nie są wprawdzie zbyt poważne, ale charakteryzują dosadnie potrzebę zorganizowania należytej opieki nad zabytkami na Wołyniu oraz usunięcia zbytnich trudności w pracy badawczej.

Ale inicjatorzy Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w swych planach nie ograniczali się do usuwania braków i niedomagań w tej dziedzinie. Przeciwnie. W swych śmiałych i dalekich zamierzeniach widzieli i widzą wyważone dla nauki wołyńskiej „drzwi do Europy“. Mają ambicję rozszerzenia zapoczątkowanej z tak wielkiem powodzeniem przez nauczycielstwo wołyńskie akcji naukowo - wydawniczej i przełamania opinji, że na polu nauki Ziemie Wschodnie poza Wilnem i Lwowem mało reprezentują.

Wołyń, nie mając wyższej uczelni, rozporządzając środkami wręcz minimalnemi, pragnie własnemi siłami, a nawet ponad siły, nie tylko w murach Liceum Krzemienieckiego kontynuować i rozwijać tradycję wysiłków wiekopomnej pamięci Tadeusza Czackiego, zgodnie z rozkazem Wodza Naczelnego z dnia 27 maja 1920 r. Pragnie dźwignąć się do roli poważnego ośrodka naukowo - kulturalnego i zająć w tej dziedzinie ściśle określoną, należytą pozycję.

Sprawa nabiera wyjątkowego znaczenia, gdy uwzględnimy podłoże ideowe tej pracy. Nie jest rzeczą obojętną, że — jak pisza wydawcy „Roczników Wołyńskich“ we wstępie do II tomu — „naprawdę piękny i ciekawy jest ten Wołyń bogaty w tradycje historyczne. Daje nam przykłady, jak dwa narody mogą swobodnie — miłując się nawzajem — żyć obok siebie i dla jednego wspólnego celu pracować“...

* * *

Już dwa lata temu rozpoczęto pierwsze kroki w kierunku zorganizowania Towarzystwa Naukowego w Łucku. Nie warto analizować przyczyn, dla których praca organizacyjna posuwała się naprzód powoli i opornie. W rezultacie jednak zamierzenia inicjatorów Towarzystwa urzeczywistniają się w szerszym niż początkowo projektowano, zakresie.

Dnia 13 grudnia r. ub. odbyło się ostateczne zebranie organizacyjne ,zaś już dnia 26 stycznia r. b. — pierwsze walne zebranie Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W zebraniach wzięli udział pp. A. Bednarski, J. Bonkowicz, Z. Chmielowski, J. Ciołowicz, L. Czarnocki, dr. Czarniatowiczowa, dr. J. Dutkiewicz, T. Dworakowski, J. Firewicz, Ł. Gaj, M. Godlewski, W. Gordziałkowski, E. Góra, N. Grochowski, J. Hoffman, dr. Jasiński, dr. Jaworczak, dr. Jaworczakowa, H. Józewski, J. Kościołek, J. Laskowski, W. Lenkiewicz, J. Leszczyński, dr. W. Lipiński, K. Łukomski, K. Łukomska, dr. S. Macko, T Madler, F. Mączak, dr. J. Nieć, dr. M. Opolski, J. Piotrowicz, J. Poniatowski, K. Przemyski, S. Scheybal, J. Śleszyński, A. Staniewicz, K. Titow, J. Wołoszynowski i niżej podpisany.

Zarząd Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ukonstytuował się w skadzie: prezes — p. **Józef Śleszyński**, wiceprezes p. prof. **Jakób Hoffman**, sekretarz — dr. **Aleksander Jaworczak**, skarbnik—p. **Jan Kościołek**, członkowie — p. mjr. Jan Ciołowicz, p. dr. Stefan Maćko i p. dr. Zdzisław Opolski.

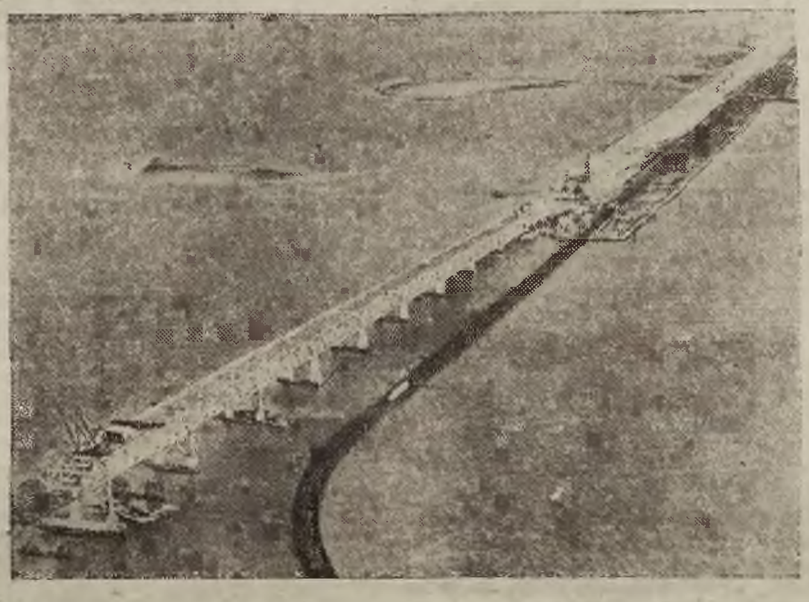
Do Komisji Rewizyjnej powołano p. p. Kazimierza Łukomskiego, Kazimierza Przemyskiego i Joachima Wołoszynowskiego.

Wołyń, dzięki inicjatywie społecznej i wytrwałym zabiegom grona ludzi dobrej woli z p. Józefem Śleszyńskim na czele — posiadł swego rodzaju „izbę nauki“.

Zasięgi „izby“ są już obecnie bardzo duże, co zresztą nie wynika z martwej litery statutu, lecz z rzeczywistej życiowej potrzeby stworzenia tej instytucji.

Wacław Zagórski.

Budowa olbrzymiego mostu



Widok będącego w budowie olbrzymiego mostu nad zatoką — San Francisco. Most ten, którego budowa kosztować ma 85 miljonów dolarów, łączyć będzie miasta San Francisco i Oakland.

Budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

na plenum Sejmu

WARSZAWA. (Pat.) Sejm obradował na dzisiejszem posiedzeniu nad preliminarzem budżetowym MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

Sprawozdawca poseł KARWACKI nawiązując do posiedzenia na komisji budżetowej scharakteryzował obszernie sytuację rolnictwa w Polsce i oświadczył, że należy zwrócić szczególną uwagę na sprawę podniesienia dochodowości rolnictwa, zwłaszcza w związku z przyrostem ludności wiejskiej. Należy przestawić produkcję rolniczą na działy mające większy rynek odbiorczy w kraju i zagranicą. Winien też być rozwiązany poważny problem koordynowania wysiłków organizacyjnych wsi.

Dalej referent dłużej zatrzymał się nad KWESTJĄ LEŚNICTWA w Polsce, podkreślając, że możemy znaleźć w drzewie eksportowem jeden z najważniejszych artykułów umożliwiających branie udziału w obrocie międzynarodowym i dlatego też zagadnienie eksportu materjałów drzewnych winno być ze strony państwa otoczone szczególną opieką.

Kończąc Karwacki zaznaczył, że przed Polską stoi zagadnienie DOSTOSOWANIA OGÓLNEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ DO POTRZEB ROLNICTWA i zagadnienie streszcza się w tem, co robić, aby możliwości zbytu odpowiadały faktycznej podaży artykułów rolniczych. Około tego zagadnienia skoncentrować się winny przedewszystkiem wysiłki zmierzające do uzdrowienia życia gospodarczego i że to zagadnienie winno wywrzeć decydujący wpływ na kierunek całej naszej polityki gospodarczej.

Poseł Kamiński o budżecie funduszu reformy rolnej

Zkolei poseł Kamiński zreferował budżet funduszu obrotowego reformy rolnej, zaznaczając, że przebudowa ustroju rolnego poważnie posunęła się naprzód nawet w okresie kryzysu. W dziedzinie np. komasacji scalono 3,3 miljonów ha, czyli pozostało jeszcze do scalenia 7.500.000 ha, dokonano więc 30%, co jest rezultatem poważnym. Znoszenie służebności dobiega do końca. Sprawozdawca opowiada się za parcelacją państwową.

PREMÓWIENIE MIN. PONIATOWSKIEGO

Następnie zabrał głos minister rolnictwa i reform rolnych **Poniatowski**. W dziedzinie rolnictwa mamy do czynienia z jakimś procesem większym i głębszym wywierającym decydujący wpływ na całość życia społeczeństwa polskiego. Ostatni rok nie przyniósł poprawy, natomiast zaszło **pewne ustabilizowanie przejawów.** Jaskrawe zubożenie rolnictwa ma rozległe skutki na całość gospodarki narodowej i **bez odrodzenia tej gałęzi nie możliwe będzie przywrócenie równowagi całości produkcji naszego gospodarstwa zbiorowego.**

Mówca na podstawie cyfr porównawczych instytutu badań konjunktury gospodarczej twierdzi, że w ostatnich latach zachodzi nieprzerwany proces zmniejszenia się udziału ludności rolniczej w podziale dochodu społecznego i zmniejszenie się konsumcji ludności wiejskiej we wszystkich dziedzinach. Poważnem utrudnieniem dla rolnictwa jest niemożność lokowania towarów na rynkach zewnętrznych a również niekorzystnie przedstawia się dla zbytu produktów rolniczych rynek wewnętrzny. Rozszerzenie konsumcji spożywczej osiągnąć można dopiero przy spotęgowaniu inwestycji, przedewszystkiem w nakładzie pracy wewnątrz istniejących warsztatów. Wiele jest do zrobienia w dziedzinie preferencyj dla produktów krajowych, w dziedzinie zwiększenia konsumcji krajowej i zorganizowania zbytu produkcji rolniczej.

Mowę tę przyjęto przez posłów z ław rządowych hucznemi oklaskami.

Dyskusja

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł **Bzowski (BBWR)**, który podkreślił dodatnie skutki **reorganizacji spółdzielczości,** uważając wysiłki rządu w tym kierunku za realizację testamentu Stefczyka.

Po omówieniu akcji oddłużeniowej i stosunku działaczy gospodarczych BBWR do wsi mówca zwrócił się z apelem do stronnictw opozycyjnych, aby **nie szerzyli w terenie niewiary, gdyż w ten sposób przekreślają wszelkie możliwości realizacji poprawy.**

Poglądy referenta poddał krytyce w dłuższem przemówieniu poseł **Czetwertyński** (kl. nar.), z którym polemizował następny mówca poseł **Poniatowski BBWR**, obalając argumenty swego przedmówcy, który przytaczał przykłady z państw o zupełnie odmiennej strukturze gospodarczej.

Posiedzenie popołudniowe

Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Przemawiali liczni mówcy zarówno opozycji jak i prorządowi, poruszając sprawy wiążące się z zagadnieniem rolnictwa. Dyskusja trwała przeszło trzy godziny.

Na zakończenie wystąpił raz jeszcze na trybunę minister Poniatowski, odpowiadając na liczne zarzuty przytoczone przez posłów podczas dzisiejszych obrad.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Po przemówieniu ministra rolnictwa i reform rolnych Poniatowskiego przystąpiono do rozprawy nad budżetem ministerswa przemysłu i handlu. Obszerny referatt wygłosił poseł Czernichowski. W dyskusji zabierali głos posłowie Gruszczyński (Ch. D.), Snopczyński (BBWR), Rottenstreich (klub żydowski) i Jarczyk (BBWR). W dalszym ciągu obrad izba przyjęła bez dyskusji, po referacie posła Czernichowskiego budżet państwowego funduszu eksportowego.

Jako ostatni punkt porządku obrad rozpatrywany był preliminarz budżetowy ministerstwa W. R. i O. P., który referował poseł Zdzisław Stroński z BBWR.

KURJER SPORTOWY

„ŚMIGŁY“ DOMAGA SIĘ UNIEWAŻNIENIA OBRAD WIL. O. Z. P. N.

W dniu 6 bm. WKS. Śmigy z Wilna wysłał do PZPN w Warszawie umotywowaną prośbę, w której kategorycznie domaga się unieważnienia walnego zebrania Wił. O. Z. P. N. odbytego w Wilnie w dniu 20 ub. m.

KARNAWAŁ NA LODZIE.

Jutro na ślizgawce parku sportowego odbędzie się wieczorem tradycyjny w Wilnie karnawał na lodzie. Organizatorzy tej pięknej imprezy przygotowują szereg miłych niespodzianek. Przygrywać będzie orkiestra dęta.

ZAWODY KONNO-NARCIARSKIE.

W dniach 9 i 10 lutego rb. odbędą się w Wilnie na torze wyścigowym „Pośpieszka“, zawody konno-narciarskie, organizowane przez 3 Samodz. Bryg. Kaw. z udziałem narciarzy zrzeszonych w PZN.

Początek zawodów o godz. 14.00.

Dojazd autobusem miejskim (Nr. 3) na Pośpieszkę począwszy od godz. 12.30.

KULIG ŻAKS. DO PONAR.

ŻAKS organizuje w niedzielę o godz. 8.30 kulig narciarsko-saneczkowy do Ponar. Zbiórka w lokalu ŻAKS przy ul. Zawalnej 1.

AZS. JEŹDZI W NOCY NA NARTACH.

Sekcja Narciarska AZS organizuje bardzo miłe zapowiadającą się wycieczkę narciarską w nocy przy blaskach księżyca. Wycieczka odbędzie się w niedzielę 10 lutego. Zbiórka wszystkich jeżdżących na nartach akademików wyznaczona została na godz. 19 w schronisku narciarskiem AZS przy ul. Kościuszki 12.

Ci więc, którzy nie mają czasu jeździć w dzień mogą skorzystać z okazji i pojechać w nocy.

NAJBLIŻSZE MECZE HOKEJOWE.

Dziś o godz. 15 min. 30 na ślizgawce im. gen Żeligowskiego o godz. 15 min. 30 odbędzie się mecz hokeyowy pomiędzy drużyną ŻAKS-u a Makabi. Jutro na tejże ślizgawce o godz. 12 AZS. — ŻAKS.

NARCIARZE I HOKEIŚCI ŻAK-SU WYJEŻDŻAJĄ DO WOŁKOWYSKA.

W dn. 16 i 17 bm. w Wołkowysku odbędą się zawody narciarskie i hokejowe „Makabi“ okręgu białostockiego. Na powyższe zawody wyjeżdża drużyna hokeyowa ŻAKS-u oraz 10 narciarzy.

KRÓL GUSTAW SZWEDZKI NA KORCIE TENISOWYM W BERLINIE.

Na krytym korcie tenisowym w Berlinie spotkał się w meczu towarzyskim król Gustaw Szwedzki z partnerem niemieckim von Crammem w grze podwójnej przeciwko parze niemieckiej dr. Kleinschroth — Henckel.

Mimo 76 lat wieku król Gustaw, grający pod pseudonimem „Mr. G.“, wykazał dobrą technikę tenisową.

Meczowi przyglądało się wiele osobistości z kolonji szwedzkiej w Berlinie.

Raid motocyklowy do Trok

Wileński Klub Motocyklowy Strzelec organizuje dzisiaj raid motocyklowy do Trok. Start o godz. 14 na placu Katedralnym. Zapisy przyjmowane będą na miejscu. Wpisowe wynosi 3 zł.

Zawodnicy otrzymają pamiątkowe plakiety uczęstnictwa w raidzie.

Zbiórka zawodników o godz. 13 min. 3. W raidzie mogą brać udział stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Dziś mistrzostwa narciarskie Wilna

Dziś o godz. 11 min. 30 rozpoczną się 9 mistrzostwa narciarskie Wilna. W programie dzisiejszych imprez o mistrzostwo są dwa biegi, a mianowicie: bieg panów na 18 kmt. i bieg pań na 8 kmt. Start i meta na Rowach Sapieżyńskich. Zbiórka zawodników o godz. 11 w schronisku narciarskim Ośrodka WF.

W dzisiejszych biegach biorą udział wszyscy najlepsi narciarze Wilna. Ogółem startuje koło 50 zawodników.

Jutro o godz. 12 na Antokolu odbędzie się konkurs skoków o mistrzostwo.

Kalbarczyk siódmy i szósty w akademickich mistrzostwach świata

Odbyły się w St. Moritz w ramach akademickich mistrzostw świata zawody w jeździe szybkiej na lodzie, w których m. in. startował również Kalbarczyk.

W biegu na 500 mtr. zwyciężył Łotycz Andriksons w czasie 46 sek. Kalbarczyk zajął miejsce siódme w czasie 48,2 sek., c ostanowi nowy rekord Polski. W tym samym biegu Małecki zajął miejsce dziesiąte, w czasie 49,6 sek., a Lisiecki — dwunaste w czasie 51 sek.

W biegu na 10.000 mtr. zwyciężył również Andriksons w czasie 18:33 sek., Kalbarczyk zajął szóste miejsce — 18:38,8 sek., Małecki — dziesiąte w czasie 18:46 sek., jedenasty — Lisiecki z wynikiem 18:46,4 sek.

W narciarskim biegu zjazdowym zwyciężył Włoch Guarnieri. Czwarty miejsce zajął Polak Woyna, został jednak zdyskwalifikowany za zmylenie trasy.

Święto gejsz



Fragment pochodu w dniu tegorocznego tradycyjnego święta gejsz w Tokio.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **POLACY Z KANADY I ARGENTYNY PRZESYŁAJĄ ZIEMIĘ NA KOPIEC IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Projekt sypania kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem wśród szerokich warstw Polonji zagranicznej.

Na terenie Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Winnipegu (Kanada) powstała inicjatywa zebrania ziemi z poszczególnych prowincyj Kanady, gdzie pracuje polski farmer, rękodzielnik, przemysłowiec, górnik, gdzie kwitnie polska mowa, gdzie istnieje szkoła polska. Do pamiątkowej urny będzie dosypana ziemia z cmentarza polskich żołnierzy w Niagara-on-the-Lake oraz rudy złota, niklu i węgla, wydobytego ręką polskiego górnika.

19 marca 1935 r. Światowy Związek Polaków z Zagranicy złoży urnę w Krakowie w imieniu wychodźtwa polskiego w Kanadzie.

Podobną piękną inicjatywę zanotować można było w Argentynie, gdzie z okazji uroczystości w Towarzystwie Polskiem w Rosario i Pueblo Nuevo obie organizacje wręczyły osobiście p. posłowi R. P. ozdobne puszki z ziemią na kopiec imienia Pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

— **6.741 ZŁOTYCH WPŁYNĘŁO W DNIU 6 LUTEGO** z list składkowych na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. 3.026 złotych wpłacono w dniu 5 lutego i 4.066 złotych w dniu 4 lutego. Ilość wpłat, napływających z całego kraju zwiększa się z dnia na dzień. Liczby powyższe nie obejmują rezultatów zbiórki na terenie woj. śląskiego.

— **WALKI KOGUTÓW W POLSCE?** Pisma warszawskie podają sensacyjną pogłoskę, że grupa przedsiębiorców widowiskowych szykuje w Warszawie i w kilku większych miastach, jak Łódź, Poznań, Kraków, Lwów i Wilno, na wielką skalę zorganizowane i obliczone na dużą frekwencję publiczności walki kogutów.

Koguty do walk mają być, według projektu sprowadzone z Kalkuty w Indjach, gdzie znajduje się najbardziej wojownicza rasa tych ptaków. Zaciekłość kogucich zapaśników dochodzi do tego stopnia, że raczej giną one, a nie poddają się.

Walki kogutów to widowisko najkrwawsze i najokrutniejsze ze wszystkich widowisk, jakie ludzie wymyślili. Należy przypuszczać, że władze nie dopuszczą do zorganizowania tego rodzaju barbarzyńskich widowisk.

Plantacje pomarańczowe pod Wilnem

Gorączka pomarańczowa, która przez ostatnie kilka tygodni opanowała najszersze warstwy, spowodowała również bardzo pomysłowe oszustwo, ofiarą którego padł wieśniak spod Olkienik Antoni Tymkiewicz.

POSAG DLA CÓRKI.

Tymkiewicz, zamożny włościanin, właściciel kilkuhektarowego gospodarstwa, człek roztropny i zgoła niegłupi, przybył wczoraj do Wilna w podwójnym celu. Po pierwsze — sprzedać przywiezione ze sobą produkty wiejskie, a po drugie — udał się na rynek Tyszkiewiczowski celem nabycia mebli dla swej córki jedynaczki, którą przed kilku dniami wydał zamąż. Tymkiewicz wiedział, że na rynku można tanio nabyć meble, zaczął więc chodzić od straganu do straganu targując się, jak zawodowa handlarka.

OSZUŚCI RYNKOWI.

Uwagę Tymkiewicza w pewnym momencie ściągnęła grupka, która znalazła przytułek w przejściu między dwoma straganami. Zbliżywszy się do niej Tymkiewicz stwierdził, że są to oszuści rynkowi, którzy wciągają naiwnych do gry w „trzy blaszki“ i wyłudzają w ten sposób większe sumy. Tymkiewicz wiedział już o praktykach oszustów rynkowych, sam bowiem w swoim czasie został w ten sposób oszukany.

Nauczony gorzkiem doświadczeniem z przed laty, Tymkiewicz nietylko nie dał się wciągnąć do gry, lecz jął przekonywać naiwnych, że jest to zwykłe oszustwo. Postępowanie Tymkiewicza nie podobało się oszustom, a jeden z nich postanowił „oduczyć“ wieśniaka, od wsadzania nosa do cudzych interesów.

TANIE POMARAŃCZE.

Skończywszy z oszustami, Tymkiewicz poszedł dalej, lecz tutaj zaciekawił go inny obrazek. Jakiś handlarz wciągnął na rynek sanki, na których znajdowała się duża skrzynia złocisto czerwonych pomarańcz.

— Pomarańcze, 20 groszy sztuka, — wykrzykiwał handlarz. Dookoła zebrała się większa grupka osób i handel poszedł dobrze. Tymkiewicz również nabył pomarańczę i w dalszym ciągu przyglądał się handlarzowi.

Kto zgadnie jakie myśli zaprzątały umysł imć Tymkiewicza. Nagle jednak poczuł, że ktoś poufale stuknął go po ramieniu. Wyrwany z zadumy Tymkiewicz obejrzał się i zauważył obok siebie nieznanego osobnika, dość tęgiego, łaskawie uśmiechał się do niego.

— A co, przypatruje się pan pomarańczom? Tak bratku, ktoś na tem zarobił. Toć to nie interes, a kopalnia złota. A wie pan czemu tak potaniały pomarańcze?

— Nie panoczku, nie wiem. Skąd nam wieśniakom wiedzieć o takich rzeczach?

Nieznajomy ironicznie popatrzał na kmiotka.

— A to dla tego, że pomarańcze rodzą się już w Polsce. Spekulanci i spryciarze zasiali pomarańcze i obecnie mają dobro żniwo. Powiadam wam, złoty interes. Tylko wy, jak bydło, macie ziemię, a nic pożytecznego dla siebie zrobić nie potraficie. Sadzicie tylko kartofle, by później cały wóz sprzedać, a nie móc nabyć sobie pary butów...

Tymkiewicz zaciekawił się słowami nieznajomego. Wszczął z nim rozmowę i wkrótce dowiedział się, że ma do czynienia niebyle z kim, z uczonym agronomem i właścicielem cieplarni w Wilnie.

PLANTACJE POMARAŃCZOWE POD WILNEM.

W czasie rozmowy, „agronom“ dał do zrozumienia Tymkiewiczowi, że za stosunkowo tanią sumę może urządzić plantację pomarańczową.

Kup pan u mnie jakichś 10 krzewów pomarańczowych, a za rok przyniosą panu piękne owoce i ładny zarobek. Sprzedam tanio.

Tymkiewicz dał się namówić. Poszedł z nieznajomym do pobliskiej knajpy na rogu ul. Kijowskiej i Rydza Śmigłego, gdzie wkrótce interes został „ubity“.

Kmiotek zapłacił rzekomemu właścicielowi cieplarni i agronomowi 150 zł., poczem obaj pojechali w kierunku ulicy Słowackiego, gdzie fura zatrzymała się przy jakimś ogrodzie.

— Wy zaczekacie z koniem przed bramą, oświadczył „agronom“, a ja za kilka minut przyniosę wam krzewy pomarańczowe.

OSZUKANY.

Daremnie oczekiwał włościanin agronoma. Przyszły plantator pomarańcz, po dwugodzinnem oczekiwaniu zrozumiał, że padł ofiarą oszustwa. Złoty sen pomarańczowy pierzchł. Pozostała głupia rzeczywistość.

Klnąc oszusta b. soczyście i szczerze kmiotek udał się spowrotem na rynek, ale spryciarza nie znalazł. Pojechał więc do domu bez krzewów pamarańczowych i bez posagu meblowego dla córki. (c)

Jak uniknąć grypy?

1) Unikać podczas epidemji natłoczonych sal i pomieszczeń.
2) Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlających nam w twarz.
3) Nie oddychać ustami.
4) Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkiem odkażającym np. tabletki Paramint - Erbe.
5) Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spoczynek.
6) Unikać przemoczenia nóg i zziębnięcia.
7) Wrazie odczuwania dreszczy, febry, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury i t. d. bezwzględnie pozostać w domu, kładąc się do łóżka.
8) Przyjmować środki odpowiednie np. tabletki Togal, które zwalczają grypę i zapobiegają jej rozwojowi.
9) Wrazie powikłań i silnego napięcia choroby, wezwać lekarza.

Tragedja chorej służącej

Wczoraj wieczorem przechodnie na jednej z bocznych alei Cielętnika znaleźli młodą niewiastę, leżącą w stanie nawpółprzytomnym na śniegu. Obok leżała wypróżniona flaszeczka po esencji octowej.

Wezwana karetka pogotowia ratunkowego przewiozła desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Ze znalezionego przy nieszczęśliwej listu stwierdzone zostało, że jest to niejaka Antonina Apaszewiczówna, służąca, zam. przy ul. Filareckiej 3. W liście Apaszewiczówna pisze, że postanowiła odebrać sobie życie spowodu niewdzięczności pracodawców, którzy dopóki była zdrowa trzymali ją na służbie, a gdy zachorowała wymówili pracę. (c).

Idąc na Bal Sztuki, pamiętaj o ciasnych i dusznych szkołach powszechnych.
Złóż datek na 9-e Koło T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

Ś.p. Zofjia z Piłsudskich Kadenacowa

Z licznej pochodziła rodziny. 7-mioro ich się wychowało. Matka tej gromadki ostatnie lata chorobą była zmożona, więc zastępuje ją w sprawach domowych i czuwa nad nią najstarsza córka, Zofja. Śliczna, wysoce muzykalna, czuwa nad chorą, ukochaną matką i nad gromadą młodszego rodzeństwa, a czuwanie to jest pełne trosk i niepokojów, bo z gniazda tego mają wyfrunąć orły, dla których całem życiem swojem ma być ostoją i podporą, ta świetlana siostra Zula.

Lata mijały, matka odeszła, gromadkę rozproszyło życie. Zula zostaje żoną sławnego wówczas doktora-operatora, Bolesława Kadenacego. I już we własnym domu chowa własną rodzinę, znowu 7-mioro dzieci. Czy dzisiejsza kobieta może sobie choćby wyobrazić taki obowiązek i płynące z niego trudy, troski, cierpienia? Te bezsenne noce nad łóżeczkami chorych dzieci, te niepokoje z ruską złączone szkołą, te obawy, by się nie zbłąkały umysły dziecinne, te walki o ich dusze — taki dom, to był cały świat, w którym główną sprężyną dnia dzisiejszego, mającego stworzyć przyszłe jutro, była matka.

Taka to rola przypadła w udziale Zofji Kanenacowej we własnym domu. Lecz ani na chwilę nie oderwała jej myśli, od najdrżoszych braci, co to poszli szukać nowych dróg do oswobodzenia swojego narodu. A drogi te szły przez kazamaty carskie, przez dżungle i tajgi syberyjskie, przez Sachalinu pustynie, przez Ajnów siedziby, przez Londynu zaułki i przez wiśniowe sady Japonij, by po latach tęsknot i walk, wśród rozgwaru wielkiej wojny, wrócił z tych braci jeden tyllko, lecz w chwale całego narodu. I biegł do Ciebie, znanemi jeszcze z dzieciństwa przez Zarzecze ścieżkami i sercem się tulił, jak wówczas, gdyś Mu, jako dziecku, matkę zastępowała. A później, gdy przybywał do Wilna, by w ciszy i spokoju snuć swe wiekopomne plany, czuwałaś przy nim w długie godziny nocy, by nie czuł się samotny. A w chwilach Jego wypoczynku czytywałaś Mu baśnie wileńskie, by rozchmurzyć to sępie czoło, a na usta wywołać uśmiech serdeczny.

Odeszłaś, lecz Bóg pozwoli, by duch Twój czuwał przy Tym, któremu byłaś i jesteś tak bardzo potrzebna.

Ś. p. Zofja Kadenacowa, przeżywając różne koleje życia, była zawsze pogodna, w przyjaźni serdeczna, cicho niosła pomoc tam, gdzie pomocy jej było najbardziej potrzeba. Więc wiele dziś padnie szczerych łez na jej mogile. A ziemia wolnego Wilna lekką jej będzie, bo w zerwaniu kajdan tej ziemi, miała swój niepośledni udział.

A. Makowska

* * *

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanej członkini swojej p. Zofji Felicji Kadenacowej. Zw. Pracy Ob. Kobiet składa zł. 50. na dożywianie dzieci szkoły Nr. 20

O PRASĘ DLA MŁODZIEŻY

Chcąc w sposób klasyczny napisać ten artykuł, trzebaby zacząć od ubolewań nad niskim poziomem prasy dzisiejszej, od narzekań na jej demoralizujący wpływ na młodzież; należałoby przytoczyć wiązankę „mrożących krew w żyłach" tytułów, któremi ozdabiają reporterzy swe sprawozdania, wreszcie dać statystykę zbrodni, dokonanych przez młodocianych przestępców z natchnienia „Tajnego Detektywa".

To są rzeczy jednak zbyt często powtarzane i dlatego tak mało znane i rozumiane.

Walka z czerwoną i półczerwoną prasą jest dziś nierealna i nie byłaby przez nikogo na serjo traktowana. Metoda krytyki, , zohydzania, wreszcie zakazów, słowem metoda negatywna nic tu nie zdołała. Dlaczego? no chyba słuszność ma Gog Papiniego twierdząc, że cywilizację dzisiejszą cechuje „progresywny infantylizm", którego wyrazem jest zamiłowanie do kina, rekordów, wyścigów itp. rozrywek. Ludzkość współczesna, znaczna jej część przynajmniej, będzie więc zaciekle bronić bajeczek o strachach i zbójcach, jakich pełne są pisma codzienne.

Może lepszą byłaby metoda pozytywna. Przeciwstawić się pajdokracji u dorosłych przez stworzenie poważnej, dojrzałej kultury wśród dzieci. Prasie złej, demoralizującej, przeciwstawić budującą.

Właśnie w tej dziedzinie (poza łamaniem rąk) robi się bardzo mało. Istnieją wprawdzie czasopisma dla dzieci i młodzieży, redagowane umiejętnie i troskliwie: Płomyczek, Moje Pisemko, Słonko — dla młodszych dzieci, Płomyk I skry — dla starszych. Są to jednak pisemka za drogie, na które bardzo mała stosunkowo ilość dzieci może sobie pozwolić. Przytem są najczęściej ściśle powiązane z życiem szkolnem, a przez to są niejako, bardziej urozmaiconym i zajmującym dalszym ciągiem nauki szkolnej, nie dają natomiast, lub w bardzo małej mierze, informacyj o życiu bieżącem o tem, co każdy dzień niesie. Nie zaspakaja ją głodu aktualnych wiadomości.

Niektóre pisma dla dorosłych wydają dodatki dla dzieci i młodzieży. Mały Przewodnik, Mały Kurjer przy Echu Polskiem w Łodzi, Słówko przy Słowie i inne. To są już pisemka tańsze, ale, albo jak np. Moja Gazetka, pod względem pedagogicznym wiele pozostawiają do życzenia, albo cierpią na brak wyżej już wymienione.

Są to pisemka tygodniowe i rwący potok życia pozostawia je daleko w tyle.

W pewnej mierze odpowiada zadaniu Szkolna Gazeta Ścienna.(ale wpływ jej osłab a właśnie ta jej „ścienność". Nie może ona stać się indywidualną własnością dziecka, nie idzie za niem do domu, a przez to nie oddziaływa na otoczenie. Bo dziecko najczęściej niezbyt chętnie dzieli się wiadomościami, zdobytemi w szkole: odrabia lekcje i wtedy nie chce, by mu przeszkadzano, albo odpoczywa i bawi się.

Zupełnie inaczej byłoby traktowane takie pismo codzienne dla młodzieży, jakie oddawna istnieją zagranicą, we Francji, Anglji, Szwajcarji, gdzie po wyjściu ze szkoły dzieci biegną z drobną monetą do kiosków, by kupić własną gazetę.

Musiałaby w tej gazecie także panować sensacja, ale sensacja naopak, wyławiająca z życia wszystko, co dobre, piękne, imponujące wielkością pracy, zdolnością ludzkiego umysłu i sprawnością ludzkiego ciała. Najgrubszemi czcionkami krzyczałaby taka gazeta o czynach bohaterskich, o poświęceniu dla szczęścia bliźnich, o wielkich zdobyczach nauki, o cudach techniki i czarodziejstwie sztuki. Nie okrywałaby oczywiście milczeniem wielkich nieszczęść(czy żywiołowych katastrof, ale mówiłaby o nich z umiarem i powagą, jakie przystają tragedji. Gazeta taka musiałaby w odcinku przynosić powieść tak porywającą, jak Trylogja Sienkiewicza, lub przynajmniej, jak drukowane ongiś w Przyjacielu Dzieci, czy Wieczorach rodzinnych powieści dla młodzieży.

Szeroko rozbudowany dział informacyj z życia młodzieży całego świata musiałby opierać się na kontakcie z czytelnikami zapomocą wywiadów i korespondencji. Praktyczne, dopasowane do sezonu wskazówki z dziedziny sportów, od czasu do czasu wiadomości z radjotechniki, lotnictwa, kinematografji; rozumne nawiązywanie do tradycji, mądre i dowcipne sprawozdania kinowe i teatralne, *wolna trybuna, czy raczej „przepaścista"* skrzynka do listów, dobre ilustracje itd. — słowem ideał.

Eech, marzenia ściętej głowy. Skąd pieniądze na takie pismo? Kto je będzie czytał — sami wydawcy. Napewno po tygodniu zrobi plajtę.

A jednak, a jednak gra jest warta nietylko świeczki, ale całego kandelabra ze świecami. Gdyby tak kobiety uparły się (jak to one potrafią) i zrealizowały ten pomysł. Tembardziej, że w Wilnie początek już jest—maleńka ubożuchna „Ruń", która jest dziś wprawdzie tygodnikiem, ale marzy, aby z niedzielnych wyżyn zejść i spowszednieć.

Gdyby tak kobiety, którym najchętniej przyznają rolą wychowawczyń młodego pokolenia, zajęły się tą sprawą!

Nie mówiąc o wszelkich wyżej wymienionych względąach ideowych, realizacja tego planu obudziłaby wielkie gaudium w obozie Jimów i Warów, zagrożonych w swym stanie posiadania. Uff, — westchnęliby z ulgą, trachę się przestronniej zrobiło. A czyż nie warto zemścić się i rzucić chlebem za kamień!

Wena.

Eksportacja zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej w Warszawie



We środę odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej ze szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie na Dworzec Główny, skąd zwłoki zostały przewiezione do Wilna. W eksportacji zwłok wziął udział P. Marszałek Piłsudski.

KRONIKA

— **Atrakcja!** Hallo! Hallo! Wilnianie! w dniu 16 lutego w lokalu ZPOK. przy Jagiellońskiej 3—5 m. 3 odbędzie się wesoły wieczór taneczny w gronie stałych bywalców i wprowadzonych gości. Sensacje na sali i w bufecie. Piorunujące niespodzianki. Wspaniałe pomysły. Wszystko od godziny 9-ej do którejś o poranku. O cenie wogóle niema mowy. Drobiazg!

— **Zebranie Komitetu Redakcyjnego** we środę o godzinie 6-ej i pół w ZPOK. Jagiellońska 3—5 m. 3.

— **Zebranie Referatu Prasowego Z.P.O.K.** we środę, o godzinie 6-ej w lokalu ZPOK.

— **Zebranie organizacyjne** wieczoru tanecznego w poniedziałek od 7-ej do 8-ej w ZPOK.

— **O Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe Z.P.O.K. w Warszawie** nie możemy w tej chwili udzielić szczegółowszych informacyj ani też wrażeń czerpanych z jego przebiegu. Redakcja tu nie ponosi winy, bowiem artykułu o Zjeździe nie otrzymała. Ponieważ jednak już w chwili składania kolumny zgłaszają się osoby, interesujące się przebiegiem Zjazdu, prosimy je, aby poczekały cierpliwie do następnej Kolumny, która takie dłuższe sprawozdanie umieści.

Półkolonje Zimowe „Rodziny Wojskowej"

przy szkole Nr. 27 w Wilnie

Niejeden chyba obywatel Śnipiszek zadawał bie w okresie świąt Bożego Narodzenia pytanie, dlaczego szkoła Nr. 27 nie uznaje feryj zimowych i w dalszym ciągu ściąga tłumy dzieci d oswego gmachu?

Gdyby jednak obywatel taki zechciał pójść w ślady dzieci — znalazłby się niebawem w sali szkolnej, przepełnionej rozbawionemi dziećmi i dostałby od pewnej miłej panienki (kierowniczki świetlicy) wyczerpujące wyjaśnienie, że to półkolonje zimowe zorganizowane przez „Rodzinę Wojskową", że 140—148 najbiedniejszych uczeniic tej szkoły spędza tu codziennie 6 godzin. pod okiem wyżej wspomnianej panienki oraz kolejno dyżurujących pań z 1 i 5-go pp. Leg. i, że jeżeli szanowny Obywatel, czy Obywatelka zechce zaczekać do godziny pierwszej, będzie świadkiem dziwnego zjawiska. O tej bowiem godzinie kilkoro dzieci zajmuje stanowisko przy oknach, z wielkim niepokojem wpatruje się w wiodącą do koszar ulicę. — A może dziś nie przyjadą? — matrwi się jedna z obserwatorek, ale w następnej już chwili wznosi triumfujący okrzyk — Jedzie, jedzie!! Poczem z wielkim pośpiechem cała gromada zaczyna ustawiać się parami. Na podwórze szkolne wjeżdżają sanie wojskowe z trzema dużemi kotłami, które żołnierze wnoszą do klasy, zamienionej obecnie w jadalnię.

Panna Regina hamuje, jak może, niecierpliwość dzieci, dla których palącą kwestją jest wiadomość, co dziś będzie na drugie danie?... Bo trzeba wiedzieć, że 1-szy i 5-ty p.p.Leg. przysyłają dzieciom obiady z dwóch dań i, że dzięki tym pułkom, ani jedno dziecko w szkole 27-ej nie było głodne w okresie świąt.

Zdumiewającą też było rzeczą, ile taki berbeć potrafi zmieścić do swego wystającego brzuszka.

Zdarzało się, bowiem, nieraz, że po zjedzeniu miseczki zupy i porcji bigosu, czy też gulaszu z kartoflami, oświadczała taka dziewczynka, że czuje się nieco głodna i prosi o trochę zupy na deser.

Po tygodniu jednak tak intensywnego najadania się dzieci prosiły o mniejsze porcje a wiele z nich odkładało kawałek mięsa czy chleba dla siostryczki, czy braciszka.

Półkolonje zostały zlikwidowane 14 stycznia ku wielkiemu zmartwieniu dzieci. Sam widok jednak ich zaokrąglonych twarzyczek świadczył, że kolonje spełniły swe zadanie, utrwalając ponadto w dziecinnych sercach uczucie gorącej sympatji i wdzięczności dla wojska i „Rodziny Wojskowej", która zainicjowała i przeprowadziła tę akcję pomocy najbiedniejszej dziatwie.

Takież półkolonje zorganizowano przy szkole 42-ej.

Janina F.

Wiadomości gospodarcze

Szkodliwa polityka monopolu zapałczanego

Podczas dyskusji sejmowej nad budżetem Monopolu zapałczanego została poruszona sprawa dziwnej i niezrozumiałej polityki stosowanej przez konsorcjum dla eksploatacji monopolu zapałczanego. Konsorcjum to nie liczy się absolutnie z siłą nabywczą naszej ludności i mimo deflacji i tendencji do zniżenia ceny wszystkich artykułów tak monopolowych jak pozostających w wolnym handlu, dotychczas ceny zapaek utrzymują na bardzo wysokim poziomie i są niedostępne dla ogółu ludności.

Jeżeli jednak dla innych dzielnic ta polityka jest o tyle szkodliwa, że umie dostępnia szerokim masom konsumentów artykuł pierwszej potrzeby, to dla wileńszczyzny sprawa ta ma **specyficzne znaczenie.** Spółka akcyjna dla eksploatacji monopolu zapałczanego unieruchomiła bowiem i zniszczyła dobrze rozwijający się na tym terenie przemysł zapałczany, oparty na naturalnym surowcu lokalnym — osice.

Podstawowym produktem dla wyrobu **zapałek jest osika,** z której jest wyrabiana słomka zapałczana.

Osika zapałczana **występuje najczęściej w drzewostanach tutejszego okręgu** i odznacza się b. wysoką jakością. Chłodniejszy klimat tego terenu sprzyja wytwarzaniu się drzewa osikowego, bardziej zwartego i łupliwego, o właściwościach technicznie wyższych niż te, które posiada osika — rosnąca w klimacie łagodniejszym — w innych dzielnicach Polski i daje pierwszorzędne drzewo zapałczane. **Na wileńszczyznę przypada 4/5 produkcji osiki zapałczanej w całym kraju,** udział procentowy okręgu Izby wileńskiej w eksporcie drewna zapaczanego jest jeszcze większy i wynosi przeszło 90 proc., eksport ten jest dość duży i wynosił w 1932 r. 26 tysięcy tonn a w roku 1933 przeszło 18 tysięcy tonn.

Mając taki doskonały surowiec, który traci dużo przy obróbce, należałoby przy racjonalnej polityce gospodarczej dążyć do **przeróbki jaknajwiększych ilości surowca na miejscu** i wywozić go bądź w stanie gotowego produktu bądź w postaci półfabrykatu. Objektywnie biorąc miałyby na naszym terenie rozwijać się pomyślnie tak przemysł zapałczany jak i wyrób patyczek zapałczanych tembardziej, że patyczki zapałczane cieszą się popytem na rynkach zagranicznych i posiadają duże możliwości zbytu.

U nas dzieje się coś wręcz przeciwnego — nietylko nie rozwijamy naszego przemysłu zapałczanego, ale już **od roku 1931 zostały przez spółkę akcyjną dla eksploatacji monopolu zapałczanego unieruchomione na Wileńszczyźnie dwie duże fabryki patyczków zapałczanych.**

W chwili obecnej pracuje tu tylko jedna fabryka w Białej Wace, która to war swój dostarcza francuskiemu monopolowi zapałczanemu. Fabryka ta też nie wykorzystuje w 100%-wych możliwości produkcyjnych, ponieważ spółka która posiada od roku 1930 także monopol na wyrób patyczków, nie udziela większego kontyngentu.

Duża fabryka w Miorach jest już od roku 1931 unieruchomiona. Fabryka w Nowo Święcianach nie mogła mimo usilnych starań uzyskać od wyżej wspomnianej Spółki Akcyjnej **pozwolenia na podjęcie produkcji.**

Dobrze rozwijający się przemysł zapałczany został u nas prawie w zupełności zrujnowany. Wysokie ceny na zapałki powodują ciągłe kurczenie się produkcji. Zużycie osiki zapałczanej w Polsce wynosi w roku 1933 40% w stosunku do 1931, a w roku 1934 produkcja nadal się zmniejszyła o 13% Eksport surowca osikowego jest prawie taki sam, jak zużycie w kraju, przedsiębiorstwa leśne chcą bowiem wysyłać zagranicę surowiec w **kraju nie mogą go przerabiać,** mimo to, że mamy **dobrze urządzone fabryki** i możliwości zbytu gotowego produktu.

Polityka Spółki Akcyjnej dla eksploatacji monopolu zapałczanego, **która z jednej strony utrzymuje wysokie ceny na zapałki, a tem samem uniedostępnia je** szerokim warstwom ludności i **hamuje produkcję,** z drugiej strony unieruchamia warsztaty pracy, zmusza nas do eksportu surowców wówczas gdy istnieją możliwości zbytu na rynkach zagranicznych fabrykatów i półfabrykatów jest **poprostu gospodarką rabunkową.**

Spółka nie bierze wogóle pod uwagę potrzeb gospodarczych kraju, dla niej istnieje tylko interes własny — **osiągnięcie dla siebie jaknajwiększych zysków.** W polityce swej spółka się kieruje jakiemiś względami ubocznemi, posiadając bowiem fabryki zapałek w różnych krajach i będąc dzierżawcą całego szeregu monopolów zapałczanych, może na rękę jest jej niszczenie i rujnowanie polskiego przemysłu zapałczanego? Żywotne interesy gospodarcze kraju przemawiają jednak **za przeciwdziałaniem tej polityce** i przedsięwzięciem środków w celu niedopuszczenia do zupełnej ruiny naszego przemysłu zapałczanego.

Nie możemy niestety przedsięwziąć żadnych środków w kierunku obniżenia ceny zapałek, cena ta została bowiem zagwarantowana umową dzierżawną, która wygasa dopiero w 1945 roku, ale przeciwko unieruchomieniu placówek przemysłowych, mających pierwszorzędne znaczenie gospodarcze, należałoby przedsięwziąć jakieś kroki.

Sosn.

Reforma podatku gruntowego

Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu z dnia 6-go b. m. projekt ustawy o podatku gruntowym.

Projekt ten przeprowadza reformę podatku gruntowego i ustala w zakresie tego podatku jednolite **zasady dla obszaru całego państwa.** W szczególności projekt wprowadza **jednolite zasady klasyfikacji gruntu** oraz ustala podstawy taryfy podatku grutowego zmieniając zarazem system dodatków samorządowych na udział w podatku państwowym. Projektowana ustawa **nie zwiększy ogólnej kwoty dotychczasowego wymiaru podatku gruntowego** wprowadzi natomiast w granicach tej kwoty równomierny rozkład podatku.

Reformę podatku gruntowego należy uważać jako zapoczątkowanie reform ustaw podatkowych.

Jak bowiem wiadomo następna skolei reforma, zapowiadana przez p. min. Skarbu ma objąć podatek dochodowy.

(es)

Możliwości eksportowe

Poniżej podajemy cały szereg ofert firm zagranicznych na import różnych artykułów z Polski produkowanych na naszym terenie. Bliższe informacje w poniższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym, Warszawa Elektoralna 2. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer. Firmy, które nie pozostawały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem muszą nadesłać jednocześnie swe referencje.

Firma Północno-Afrykańska jest zainteresowana w imporcie **deseczek świerkowych** dla ochronnych instalacyj elektrycznych. Dostawa w ilościach wagonowych P/33122/40/MM.

Firma Północno-Afrykańska interesuje się dostawą z Polski **słupów telegraficznych** P/33119/40/MM.

Firma belgijska pragnie uzyskać przedstawicielstwo **polskich producentów** na **komplety biurowe** z olchy i brzozy, **Klepkę debowa** dla beczek piwnych, **deszczułek i dykt.** P/50/40/MM.

Firma belgijska interesuje się importem z Polski **suchej dębiny.** Zgłoszenia pilne. P/373/40/MM.

Firma egipska interesuje się importem drzewa **boli ciosanych.** P/361/40/MM.

Firma włoska interesuje się **importem drzewa opałowego** z Polski. P/361/40/MM.

Firma indyjska (Indje Brytyjskie) interesuje się importem **dykty brzozowej.** P/83443/21/MM.

Firma węgierska pragnie importować z Polski **skóry do wyrobu rękawiczek.** P/1216/30/M.

Firma w Mandżurji interesuje się zakupem **galanterji skórzanej.** P/2247/64/Sz.

Firma angielska poszukuje dostawców **przyborów sportowych, wyrobów szklanych** oraz **obuwia z podeszwami drewnianemi,** używanemi przez rybaków i robotników. P/1751/21/Sz

Poświadczenia uproszczonych ksiąg handlowych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych, że zaświadczanie ksiąg uproszczonych powinno być zasadniczo dokonywane tylko w roku poprzedzającym okres rachunkowy, na który mają być te księgi założone.

Obecnie, okólnikiem z dnia 24 stycznia rb. L. D. V. 2041/I/35/ wyjaśniło Ministerstwo Skarbu, że przy założeniu ksiąg uproszczonych przez przedsiębiorstwa oraz właścicieli nieruchomości budynkowych, **zaświadczanie ksiąg może się odbywać w każdym czasie,** nawet w środku miesiąca, z tem, że zapisy w księgach będą służyły za podstawę dla wymiaru podatków **jedynie od daty zaświadczenia tych ksiąg.**

Tym samym okólnikiem poleciło Ministerstwo Skarbu, by wyjątkowo w roku 1935 władze skarbowe nie kwestjonowały zapisów dokonanych od początku roku do daty zaświadczenia tych ksiąg, o ile zaświadczenie nastąpi **do dnia 15-go lutego 1935 r.**

Kto się chce zapisać na członka **Kuratorjum nad Ociemniałymi** może to zrobić w Kancelarji Zakładu na Małej Pohulance Nr. 20.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 67

Na Czerwonej Przełęczy

Doktór Netreba przechylił się ku niemu poprzez stół.

— Dlaczego? — rzucił zuchwale. — Czyż nie uprzedziłem pana, że ta kopalnia na Czerwonej Przełęczy to moja własność rodowa? Wydobywał z niej srebro na swoje potrzeby praszczur mój, Danyło syn Danyły, wnuk Romana. Wiem, że pan jest nieuk i że te imiona, co kiedyś w tysiącach serc budziły lęk, nie mówią panu nic. Dodam więc, że Roman był wielkim kniaziem halickim, a Danyło — syn po nim wziął ster rządów. Danyło — wnuk też powinien był otrzymać kołpak kniaziowski, ale nie dostał go. Zbyt burzliwy, zbyt gwałtowny miał charakter i narażił się ojcu. Kiedy więc umierał stary kniaź Danyło, to młodszemu Wasylkowi przekazał dziedzictwo, a starszemu kazał iść precz od siebie i udarował go jakby na śmiech, na urągowisko starą, nawpół już zawaloną kopalnią srebra, myśląc, że w ciągu wielu lat zdążył wydobyć z niej wszystko. Tak na łożu śmierci stary kniaź Danyło zakpił z syna, sądząc, że go tem upokorzył. Ale Danyło syn był dumny. Kiedy brat kniaź Wasylko chciał go udarować bodaj skromną połacią księstwa, odpowiedział mu tylko — „Ne treba“. Tak go też nazywali odtąd — kniaź Netreba. I poszedł w świat kniaź Netreba usługiwać polskim królom i już nigdy nie wrócił do ziemi ojczystej. Ale na pamiątkę zabrał z sobą ów akt rodzicielski, nadający mu po wsze czasy kopalnię na Czerwonej Przełęczy. Mam ten akt dotąd, panie Mac Cramer. Mam go — ja, Netreba, prapraprawnuk tamtego pierwszego Netreby. Chce go pan widzieć? Oto jest!

Gwałtownym ruchem wyciągnął z kieszeni i rzucił na stół pożółkły zwitek pergaminowy, z którego zwisały strzępki wstęgi czy sznura, niegdyś zaopatrzonego w wielką woskową pieczęć kniaziowską.

Mac Cramer wzruszył ramionami.

— To zbyteczne — powiedział obojętnie. — Ja jestem człowiekiem interesu, panie Netreba. Te stare historje nic obchodzą mnie wcale. Jedyna rzecz, jaka w tej chwili mogłaby budzić moje zaciekawienie, to tylko to, na co mógł pan wydać tyle pieniędzy. Siedemset, czy osiemset kilogramów srebra, to przecież ładny grosz. Ale wszystko mi jedno zresztą. Nie chcę wchodzić w te osobiste sprawy. Mówmy o interesie. Otóż eksploatowanie na mój koszt kopalni, którą, jak pan twierdzi, jest pana rodową własnością, nie dogadza mi. Zrzekam się tego interesu. Ale ja, panie Netreba, wydałem już na to mnóstwo dolarów i o tem zapomnieć nie mogę. Nie chcę już zysku, ale muszę żądać zwrotu mego kapitału.

Zwrócę panu wszystko co do grosza — oświadczył dumnie doktór Netreba.

— Z czego? Czy pan będzie mógł eksploatować kopalnię i utrzymywać rezerwat, i łożyć na utrzymanie tego tam instytutu warszawskiego, i wreszcie spłacać mię, kiedy ustanie dopływ gotówki z Ameryki, mojej gotówki? Chyba, że będzie pan sobie dalej wysyłać srebro zagranicę. Ano, szczęść Boże. Tylko ostrożnie. Moi ludzie już kilka razy donosili mi, że jest pan śledzony. Jakiś reżyser filmowy, Brachwicz, czy jak mu tam, zawziął się podobno na pana. Trzeba się mieć na baczności, panie Netreba. Nie chciałbym być w pańskiej skórze, jeżeli wykryje się, że pod bokiem wojewody — tak zdaje się, nazywa się u was gubernator stanu — eksploatuje pan nielegalnie kopalnię srebra. Bo ten stary szpargał — wskazał na pergaminowy zwitek zdaleka, jakby obawiając się dotknąć go ręką — to przecież żaden tytuł własności, panie Netreba. To ma może wartość historyczną, nie wiem, ale chyba prawo nie będzie sobie z tego wiele robić.

Doktór Netreba roześmiał się pogardliwie. Oczy jego miały w tej chwili wyraz takiej dumy, jakby pretensje tego potomka wydziedziczonego kniazia sięgały o wiele dalej.

— Moja jest ta kopalnia — oświadczył z pychą. — Moja jest i moja będzie. Nie powiedziałem panu jeszcze wszystkiego. Kniaź Danyło nie skrzywdził swego syna. On chciał tylko go doświadczyć i zmusić do pracy. Ale dopiero ja przejrzałem myśl mojego przodka. Ja dopiero wydobędę na światło dnia to, co ukrywa ta zapomniana kopalnia. Z pomocą przyjaciół wydobędę tę błyszczącą tajemnicę i stanę się wielkim, ba największym na ziemi bogaczem. Na ślad tej tajemnicy udało mi się natrafić niedawno zupełnie, po wielu miesiącach ciężkich trudów, ale teraz już nikt mnie z tej drogi nie zepchnie.

— Ja zepchnę, panie dobrodzieju, ja zepchnę — odezwał się nieoczekiwanie jakiś głos.

(D. c. n.)

Oświadczenie Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o zamieszczenie:

Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej prostuje notatkę umieszczoną w dziennikach, co do wydania jednodniówki i przedstawienia w teatrze na Pohulance.

Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej komunikuje, że żadnego przedstawienia Zarząd Oddziału w dniu 10 lutego r. b. nie urządza, ani też nie wydaje żadnego jednodniowego pisma.

Natomiast Zarząd Oddziału Wileńskiego L. M. K. zawiadamia, iż w niedzielę dnia 10 lutego r. b. o godz. 12-ej w sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5 — urządza uroczystą akademję poświęconą 15-letniej rocznicy odzyskania Pomorza i morza.

Szczegóły o tej akademji podane są w afiszach.

Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofji Kadenacowej

Witold i Marja Skinderowie złożyli w redakcji zł. 10 na opał dla najbiedniejszych mieszkańców m. Wilna, zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofji Kadenacowej.

* * *

Ku uczczeniu ś. p. Zofji Kadenacowej — na opał dla najbiedniejszych złożyli w redakcji p. Stanisława Miśkiewicza zł. 10, p. Tadeusz Miśkiewicz zł. 10.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Zofji Kadenacowej złożył w redakcji Zarząd Rodziny Wojskowej Koło Wilno na opał dla najbiedniejszych zł. 60.

ZPOK zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Zofji Kadenacowej złożył w redakcji 50 zł. na cele dożywiania dzieci w szkole powszechiej Nr. 20

—o[]o—

Zgon rannego w wagonie

Dnia 8 b. m. na stacji Łyntupy wskutek interwencji władz kolejowych, z pociągu zdążającego z Królewszczyzny został usunięty trup Aksiukiewicza Mikołaja, mieszkańca zaść. Grzybowszczyzna, gm. Szarkowszczyzna, pow. dziśnieńskiego. Dochodzenie ustaliło, że Aksiukiewicz zranił się z fuzji myśliwskiej i był przewożony pociągiem do szpitala w Wilnie. W drodze Aksiukiewicz zmarł. Zwłoki zabezpieczono.

KRONIKA

Sobota 9 Luty	**Dziś: Apolonji i Cyrylla** **Jutro: Scholastyki P. Sylwana** **Wschód słońca — godz. 6 m. 58** **Zachód słońca — godz. 4 m. 08**

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 8/II — 1935 roku.

Ciśnienie — 767
Temp. średnia — 10
Temp. najw. — 6
Temp. najn. — 11
Opad 0,7
Wiatr północny
Tend. barom. zwyżkowa
Uwaga: pochmurno, śnieg.

Przepowiednia pogody w/g PIM'a:

Naogół chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia, miejscami jednak, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich, drobny opad śnieżny.

Mroźno.

Słabe wiatry wschodnie.

W najbliższych dniach pogoda nie powinna podlegać większym wahaniom.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33; Szyrwindta — Niemiecka 15; Mankowicza — Piłsudskiego 30; Sokołowskiego — Nowy Świat 2.

MIEJSKA

— **60.000 na cele dobroczynne.** Magistrat wyasygnował około 60.000 zł. na rzecz instytucyj dobroczynnych w Wilnie. Jest to bezzwrotna subwencja miasta za styczeń.

— **Dzieci—syfilitycy.** Władze lekarskie stwierdzają stosunkowo znaczny w Wilnie procent dzieci, chorych na lues (syfilis). Oczywiście w przeważającej ilości dzieci obciążone zostały tą chorobą dziedzicznie. Przy ośrodku zdrowia prowadzona jest specjalna poradnia, gdzie dzieci te są leczone, przeważnie bezpłatnie, gdyż rekrutują się z pośród warstw niezamożnych.

Prócz leczenia, ośrodek zdrowia przeprowadza odpowiednią akcję propagandową.

GOSPODARCZA

— **Umarzanie zaległości podatkowych.** Wileńskie instytucje skarbowe umorzyły naskutek próśb w ciągu stycznia r. b. różne zaległości podatkowe na sumę przeszło 12,000 zł.

— **Pomarańcze.** Do Wilna nadeszły w ostatnich dniach większe transporty pomarańcz. Istniejący obecnie w Wilnie zapas pomarańcz starczy przypuszczalnie do końca bież. miesiąca.

Pomarańcze te są sprzedawane jednak po cenach wyższych, niż 1,30 zł. za kilo. Jak się dowiadujemy, chcąc rzucić na rynek miejski pomarańcze po tej najniższej cenie w większej ilości, przedstwiciel spółdzielni „Społem“ udał się do Hiszpanji, celem poczynienia zakupów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Nowy zarząd koła Związku Peowiaków.** W dniu 8.II r. b. ukonstytuował się zarząd koła wileńskiego Związku Peowiaków w następującym składzie: prezes — płk. Eugenjusz Dobaczewski, wiceprezes p. Stanisław Niekrasz, sekretarz mgr. Hanna Żebrowska, skarbnik p. Józef Besarraba, kierowniczka sekcji Pań p. Kazimiera Jastrzębska, kierownik Bratniej Pomocy p. Jan Antczak, jako zastępcy weszli do zarządu pp.: Jan Kęstowicz i Roman Charciarek.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Czy możliwy jest koniec kryzysu światowego“?** Pod tym tytułem Jan Guttner (z Warszawy) wygłosi odczyt jutro w niedzielę o godz. 4.30 po poł. w Sali Konserwatorjum (Końska 1). Przedsprzedaż biletów w skl. muz. „Filharmonja“, Wielka 8, a w dniu odczytu w kasie Konserwatorjum od g. 11 rano

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Lacki-Bertoldi,** który niedawno przyjechał do Polski dla przeprowadzenia akcji propagandowej na rzecz Palestyny, ma w tych dniach przybyć do Wilna. Dla przyjęcia gościa, świetnego pisarza i publicysty, zorganizował się specjalny komitet. (m)

— **Plenum Rady Gminy** po dłuższej dyskusji zrewidowało uchwałę powziętą na poprzedniem posiedzeniu w sprawie redukcji płac urzędnikom gminnym. Wniosek o anulowanie uchwały uzyskał 11 głosów, za zmniejszeniem poborów głosowało 8 radnych, 1 wstrzymał się od głosowania. Tak więc redukcji poborów w Gminie nie będzie. Pozatem 12 głosami przeciw 8 został przyjęty budżet z uchwalonemi poprawkami. (m)

— **Teatr marjonetkowy „Medjum“** wystąpi wkrótce z trzecim swym programem, na który złożą się utwory M. Nadira, J. Kotlera, Z. Maud, W. Katajewa, S. Szenkera, Bastomskiego. Nowe dekoracje i lalki projektował B. Michton (m).

RÓŻNE.

— **Z Polskiego T-wa Krajoznawczego.** W niedzielę 10 lutego — zwiedzanie Kultury Żydowskiej w Wilnie. Zbiórka w ogródku przed Katedrą o godz. 11.45.

Wieczorem o 18-ej — dyskusyjna herbatka Miłośników Wilna w Zw. Literatów (Ostrobramska 9). Wstęp 50 gr. Goście mile widziani.

ZABAWY

— **Koło Pań** przy I i II Komitecie Dzielnicowym BBWR w Wilnie, komunikuje, że 9 lutego b. r. odbędzie się pod łaskawym protektoratem p. Rektor. Staniewiczowej Eugenji i p. Generała Brygady Skwarczyńskiego Stanisława „Czarna Kawa“ w Salonach Związku Oficerów Rezerwy (Orzeszkowej 11).

Całkowity dochód przeznacza się na założenie choinki przy I Komitecie dla biednych dzieci dzielnicy.

Początek o godz. 22. Bilety w cenie zł. 1.99, dla członków i akademików zł. 1.50. Stroje wieczorowe

Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretarjacie II Komitetu Dzielnicowego (ul. Portowa Nr. 19) codziennie od 18—20.

— **Staraniem Kom. Rodz. szkoły Pow. nr. 3** dnia 10 lutego r. b. o godz. 20 w Salonach Stow. Techn. Wileńska 33 odbędzie się zabawa towarzyska „Dancing-bridge“ przy łaskawym udziale miłych artystów wileńskich.

Wstęp dla Pań 99 gr. dla Panów 1 zł. 49 gr. Akademickie 99 gr.

NADESŁANE

— **GRYPA PANUJE W KRAJU.** Z całej Polski przychodzą alarmujące wiadomości, iż grypa daje się wszystkim we znaki. Choć grypa ma przebieg dosyć łagodny, i bez przeważnie groźnych komplikacyj, tem niemniej radzimy wszystkim przy pierwszych tylko objawach choroby (dreszcze, katar, łamanie w kościach, ból głowy i t. d.) zażyć tabletkę Motopiriny. Jest to polski kwas acetylo-salicylowy, wyrabiany całkowicie w kraju.

Podwyższenie kary zbrodniczej rodzinie

Sprawa fałszerzy książeczek P.K.O. w Sądzie Apelacyjnym

Wczoraj sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Suszczewicza rozpatrywał sprawę rodziny Niewiarowiczów: ojca Marcina, synów Wacława i Józefa i córki Anny oraz Władysława Jackiewicza, wyrokiem sądu okręgowego w 1934 r. skazanych za fałszowanie książeczek. PKO. i podejmowanie na nie pieniędzy — Marcin — na 2 lata więzienia, Wacław — na 3 lata, Józef — na 2 lata 6 miesięcy, Anna i Wł. Jackiewicz na jeden rok więzienia z zawieszeniem kary na lat 5. Skazani złożyli apelację.

Na wczorajszym przewodzie sądowym, na który nie stawiła się Anna Niewiarowiczówna, wszyscy solidarnie wypierali się winy.

Rodzina ta w ciągu dwóch lat (1931—1933) potrafiła na sfałszowane książeczki PKO. podjąć około 18 tysięcy złotych. Śledztwo pozwoliło stwierdzić, że fałszerstwa i oszustwa obmyślane były tak precyzyjnie, cała zbrodnicza akcja opracowana i przeprowadzona w tak najdrobniejszych szczegółach, z uwzględnieniem wszelkich ew. niespodzianek, że pracowano niemal na pewniaka. Fałszowaniem książeczek i dokumentów trudnili się Wacław i Józef Niewiarowicze, pieniądze podejmował przeważnie ojciec, Marcin, za fałszywym dowodem osobistym. Wacław i Józef nie gorzej od urzędników pocztowych z PKO. orjentowali się w różnych manipulacjach, okresach, terminach, regulaminie i bez obawy przeprowadzali operacje.

O maestrji oszustów, zdaniem rzeczoznawcy, niespotykanej dotychczas w Polsce, świadczy następujący epizod z ich działalności:

Niejaka Wilkańcowa, znajoma Anny Niewiarowiczówny, spotkawszy ją, opowiedziała, że jej (Wilkańcowej) chlebodawca, Kaliszewski, dostał chyba bzika po zgubieniu książeczki oszczędnościowej: ciągle ględzi i boi się, żeby jej ktoś nie znalazł i nie podjął pieniędzy. Niewiarowicze wzięli inicjatywę w swoje ręce. Pod niewinnym pretekstem wyłudzili od Wilkańcowej fotografję Kaliszewskiego. Po kilku dniach napoili wódką Wilkańcową, przeprowadzili rewizję w jej torebce i znaleźli w niej dwa listy z podpisem Kaliszewskiego. Starannie przekalkowali podpis i napisali do centrali PKO. list z zawiadomieniem o zgubieniu książeczki i z prośbą o przysłanie nowej na ul. Jasną, gdzie Wacław Niewiarowicz wynajął u Wł. Jackiewicza pokój i poświęcił go na swe zamiary. Odtąd Niewiarowicz stale dyżurował przy ul. Jasnej, aż pewnego dnia urzędnik PKO. przyniósł i wręczył rzekomemu Kaliszewskiemu, za jakiego się podawał Niewiarowicz, nową książeczkę. Podrobienie dowodu osobistego dla wytrawnych fałszerzy było bagatelą. Pieniądze zostały podjęte.

Mniej skomplikowane operacje odbywały się łatwiej. Oszuści fałszowali jedną książeczkę lub dowód czasem po kilka razy, uciekając się do pomocy reakcyj chemicznych, aparatu fotograficznego, a nawet lampy kwarcowej. Suma oszukańczo podjętych pieniędzy mnożyła się, aż nareszcie Marcina Niewiarowicza przychwycono przy okienku pocztowem ze sfałszowanym dokumentem. Cała rodzina osiadła za kratami.

Na wczorajszym przewodzie nikt nie przyznał się do winy.

Stary Niewiarowicz, o niespokojnie biegających oczach i niepewnym głosie plątał się w zeznaniach. Nic nie pamięta i nie jest winien. Podobno ktoś go namawiał, zaszło jakieś oszustwo, wplątali go, stracił domy, myślał o samobójstwie. Rezygnuje z obrony i prosi o zaliczenie odcierpianej kary do wymiaru z nowego wyroku.

Wacław Niewiarowicz, oś sprawy, były sekwestrator, karany za defraudację, nastraja się na nutkę patetyczną, mówi o bezsennych nocach, złamanem życiu. Oskarża urzędników pocztowych i w PKO., którzy sprzysięgli się na niego. Nie poczuwa się do winy. Zdradza się, że chlorkiem umie doskonale wywabiać pismo.

Wypiera się również winy Józef Niewiarowicz, który odpowiedzialność stara się cokolwiek przesunąć na ojca.

Wreszcie Jackiewicz stanowczo odpiera zarzut, jakoby miał wiedzieć, jakiego rodzaju miał lokatora i działał w porozumieniu z nim.

Mimo wszystko dowody winy były tak wyraźne, że prokurator Odyniec, żądał dla wszystkich zwiększenia wymierzonej przez sąd okręgowy kary.

Sąd po godzinnej naradzie, ogłosił wyrok, skazujący: Marcina, Wacława i Józefa Niewiarowskich na 4 lata więzienia każdego. W stosunku do Anny Niewiarowiczówny i Władysława Jackiewicza sąd wyrok poprzedniej instancji zatwierdził, uchylając jednocześnie zawieszenie kary Niewiarowiczównie. (a).

Ustawa o zaopatrzeniu inwalidzkiem

W Dzienniku Ustaw Nr. 5 z dnia 1-go bm. ukazało się obwieszczenie ministra opieki społecznej w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 17-go marca 1932 roku o zaopatrzeniu inwalidzkiem, oraz rozporządzenie ministra opieki społecznej i ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych, sprawiedliwości, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz rolnictwa i reform rolnych w sprawie wykonania tej ustawy.

Teatr i muzyka

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w sobotę dnia 9 lutego o godz. 8 wiecz. „Ten, który wrócił“ — współczesna sztuka w 3-ch aktach pisarza francuskiego J. Bommarta, której akcja przeprowadzona w sposób nader zręczny, wzrusza i zaciekawia.

Jutro, w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 8-ej wiecz. „Ten, który wrócił“.

— **Niedzielny poranek.** Jutro, w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 12 w poł. „Opowieść zimowa“ — doskonała sztuka w 5-ciu obrazach K. Dickensa. Jest to specjalny poranek dla młodzieży. Ceny propagandowe. Wycieczki zbiorowe mają specjalne ulgi.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro, w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 4-ej ukaże się na przedstawieniu popołudniowem, po cenach propagandowych, nadwyraz wesoła, pełna humoru i dowcipu, komedja w 3 aktach p. t. „Rozkoszna dziewczyna“.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Występy J. Kulczyckiej. „Wiktorja i jej huzar“.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu ciesząca się wielkiem powodzeniem, wspaniale wystawiona op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar“, która zdobyła sobie ogólne uznanie. W roli tytułowej J. Kulczycka, w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego. Operetkę urozmaicają efektowne tańce i ewolucje układu J. Ciesielskiego. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni“.** Jutro o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych ostatnia nowość, barwna operetka Stacha i Petersburskiego „Kochanka z ekranu“, z udziałem całego zespołu z J. Kulczycka na czele.

— **Poniedziałkowe widowisko propagandowe.** W poniedziałek nadchodzący odbędzie się widowisko z cyklu propagandowych. Repertuar zapowiada melodyjną op. Kalmana „Fijołek z Montmartre“ w premjerowej obsadzie.

— **8-my Poranek symfoniczny w „Lutni“.** Jutro o godz. 12.30 pp. odbędzie się 8-my poranek symfoniczny o interesującym i wartościowym programie. Jako dyrygent wystąpi dyrektor Konserwatorjum Katowickiego, Faustyn Kulczycki. Solista koncertu będzie wybitny skrzypek-wirtuoz Herman Sołomonow. Program zawiera: Symfonję N. 5 Beethovena, „Wesele Figara“ Mozarta i koncert skrzypcowy Saint-Saensa. Ceny miejsc minimalne od 25 gr.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie niniejszego podziękowania:

Za tak serdeczne życzenia i gratulacje w dniu mego jubileuszu, składam wyrazy gorącej podzięki wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.

Michał Tatrzański.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 9 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Codz. przegląd Prasy Polskiej. 12.10: Koncert zesp. Tad. Seredyńskiego. 13.00: Dziennik południowy. — 13.05: D. c. koncertu. 15.30: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Codzien. odcinek pow. 15.45: Nowe nagrania na płytach. 16.30: Słuchowisko dla młodzieży. 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50: Rezerwa. 18.00: Przegląd prasy rolniczej. 18.10: Tygodnik litewski. 18.15: Sześć utworów Paderewskiego. 18.45: „Z badań nad zapłodnieniem i hormonami“. 19.00: Pieśni Jarosława Kricki dla dzieci. 19.15: „Gostyń — miasto u stóp św. Góry“. 19.25: Apel poległych. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Sport. — 19.52: Wiad. sportowe. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: To karnawał... wyk. ork. P. R. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Muzyka polska w wyk. ork. symf. 21.45: Ignacy Krasicki — szkic lit. 22.00: Konc. reklamowy. 22.15: Koncert orkiestry marynarki wojennej. 23.00: Kom. met. 23.05: Loża szyderców. 23.35: Gwiazdy kabaretu na płytach. 24.00: Retransm. muzyki tan. z Londynu. 24.30. Transm. frag. z balu Wydz. Sztuk Pięknych.

NIEDZIELA, dnia 10 lutego 1935 r.

9.00: Czas i pieśń. 9.07: Gimnastyka. 9.22: Muzyka. 9.45: Chwilka pań domu. 9.50: Program dzienny. 10.00: Muzyka. 10.30: Transm. Nabożeństwa. 11.30: Muzyka. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: „Azot jest motorem rolnictwa“ — odcz. wygł. red. R. Węckowicz. 12.15: Akademja z okazji 15-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza. 12.45: Poranek muzyczny z filharm. Warszawskiej. 14.15: Koncert życzeń. 15.00: Dyskusja na gminnem zebraniu — obrazek słuchowiskowy. 15.25: Audycja dla wszystkich. 16.00: Obrazek rybacki. 16.20: Pieśni morskie w wyk. chóru „Echo“. 16.45: Nasze przygody na wyspie Niedźwiedziej — opowiadania dla dzieci. 17.00: Muzyka do tańca. 17.50: Odczyt z cyklu „Książka i wiedza“. 18.00: Zioła i kamienie — słuch. 18.45: Życie młodzieży. 19.00: Muzyka lekka. 19.30: Reportaż z zabawy ludowej z Gdyni. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Muzyka. 20.30: Transm. meczu bokserskiego Polska—Węgry. 21.00: Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21.01: Dziennik wieczorny. 21.10: Jak pracujemy w Polsce. 21.15: Na wesołej lwowskiej fali. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.00: Audycja poetycka „Drugi bunt romantyków“. 22.30: Morze polskie w muzyce. 23.00: Kom. met. 23.20: Muzyka taneczna.

Nowości wydawnicze

— **Kalendarz i wskazówki dla Sołtysa na rok 1935.** Wydawnictwo Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P. Warszawa, ul. Królewska 23, w opracowaniu Stanisława Podwińskiego, naczelnika wydziału Min. Spr. Wewn., oraz Piotra Typiaka, radcy tegoż ministerstwa. Stron 228.

Kalendarz zawiera poza ogólnemi informacjami kalendarzowemi — wszystkie niezbędne dla sołtysa wiadomości z zakresu organizacji gromady oraz obowiązków sołtysa, jako przedstawiciela tejże gromady oraz organu pomocniczego zarządu gminnego.

Treść, poza działem kalendarzowym została podzielona na cztery oddziały:

Rozdział I-szy — ogólne wiadomości o gromadzie; II-gi — traktuje o zadaniach gromady; II-ci — o sołtysie, jako organie gromady, IV-ty — o sołtysie, jako o organie pomocniczym Zarządu Gminnego.

Na końcu książki — wzory podań do władz administracyjnych w sprawach interesujących ludność oraz wzory pism i zaświadczeń sołtysa do zarządu gminnego.

Z uwagi na obecną rolę gromady w życiu publicznem, do jakiej powołuje ją reforma ustroju gminnego, która przestała być zamkniętą jednostką gospodarczą, lecz żywym, związanym z ogólnem życiem państwowem czynnikiem — kalendarz powyższy zasługuje na zalecenie do szerokiego użytku organów gromadzkich i ludności.

Cena jednego egzemplarza — zł. 1,20, przy zamówieniach ponad 15 egzempplarzy— 1 zł. za egzemplarz.

Akta Nr. 124/34. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej towskiej Nr. 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Samuela i Zofji Kaców, położonej w Wilnie, przy ul. Rydza Śmigłego Nr. 12, składającej się z placu ziemi przeznaczonego na zakład ogrodniczy, obszaru 2961,20 mtr. kw.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 1613, w której w dziele IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 13072 dol.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w dzierżawie jak również w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie czternaście tysięcy sześćset sześćdziesiąt pięć (14.665) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania jedenaście tysięcy jeden (11.001) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
(—) R. ZAN

Akta Nr. 107/34. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Niny Łopatto w 1/7 części, Konstantego Łopatto w 2/7 częściach, Ksienji Griewcewowej w 2/7 częściach i Niny Griewcewowej w 2/7 częściach wspólnie, położonej w Wilnie, przy ul. Portowej Nr. 19, składającej się z placu ziemi obszaru 2435,75 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 23. VII. 1934 roku.

Powyższa ruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 5415, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 92.880 zł. w złocie, 2.500 dolarów i 2.800 złotych, pozatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie siedemdziesiąt cztery tysiące pięćset czterdzieści trzy zł. 46 gr. (74.543 zł. 46 gr.).

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania pięćdziesiąt pięć tysięcy dziewięćset siedem zł. 61 gr. (55.907 zł 61 gr.).

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
(—) R. ZAN

Akta Nr. 218/34. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Benjamina Lewina, położonej w Wilnie, przy ul. Tatarskiej Nr. 15, składającej się z placu ziemi obszaru około 1505 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 3. IX. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 458, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 6.136 zł. 29 gr., 6100 dol. i 17.000 zł. w złocie.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w zastawie jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji D/B N. Kleck i I. Lewin w Wilnie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie piętnaście tysięcy (15.000) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania jedenaście tysięcy dwieście pięćdziesiąt (11.250) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
(—) R. ZAN

Akta Nr. 854/33. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 11 marca 1935 roku, od godziny 10 rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4 odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Bolesława i Jadwigi Wieliczków, położonej w Wilnie, przy ulicy Niecałej Nr. 7, róg Granicznej, obecnie Topolowej, składającej się z placu ziemi obszaru 5312,30007 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 4. VII. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 710, w której dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 2625 dol. i 1200 zł., pozatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w dzierżawie jak również w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Magistratu m. Wilna.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dziewięć tysięcy trzysta (9.300) zł.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania sześć tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt pięć (6975) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
(—) R. ZAN

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis